

Wirus nie powiedział ostatniego słowa

s. 6

CO SZYKUJE GOWIN?

Trwa kolejny odcinek politycznej telewizji dotyczącej wyjścia Porozumienia ze Zjednoczonej Prawicy. Tym razem politycy Jarosława Gowina zapowiedzieli, że jeśli ich postulaty ws. Polskiego Ładu i tzw. ustawy medialnej nie zostaną spełnione, to opuszczą szereg koalicyjny rządzącej.

s. 3



codziennie

Gazeta Polska

ŁUKASZENKA ŚWIĘTUJE ZDŁAWIENIE OPOZYCJI

W NUMERZE
„Jasna Strona
Mocy”
w Częstochowie

НАРОД
ТЕБЯ
УВОЛИ

W rocznicę sfałszowanych wyborów prezydenckich reżim Aleksandra Łukaszenki ponownie uderza w opozycję i przekonuje o powstrzymaniu „kolorowej rewolucji”. Wydarzenia sprzed roku doprowadziły do ogromnych protestów społecznych.

s. 3 i 7

ŚWIAT

Ameryka wstrząśnięta przestępczością w Chicago

Młoda policjantka Ella Freely została zastrzelona w weekend w Chicago podczas rutynowego zatrzymania samochodu. Policjanci z Chicago twierdzą, że w ostatnich latach nastąpił gwałtowny wzrost liczby osób, które strzelają do funkcjonariuszy.

s. 7

POLSKA

Margot związa interes

Lewisowy idolek Michal Sz., zwany „Margot”, poinformował, że stworzyli nie Stop Budorom, które współpracuje, zakończyło działalność. Ogłosił to parę miesięcy po tym, jak za pośrednictwem internetowej społeczności wpłynęła ok. 400 tys. zł na działalność lewicowej organizacji.

s. 4

POLSKA

Masowe szczepienia mogą złagodzić czwartą falę

Wiceminister Walentyna Hraska zapowiada, że utrzymanie tempa szczepień na obecnym poziomie grodziłoby ryzyko zakażenia w wysokości 14–15 tys. osób, natomiast zaszczepienie kilkunastu milionów osób w najbliższych tygodniach może zredukować tę liczbę do 1 tys.

s. 5

POLSKA

Słabe efekty inicjatywy totalnej opozycji

Zakończyła się Tura de Kastytacja, czyli sztandarowa akcja aktywistów związanych z totalną opozycją. Zakreślenie inicjatywy było jednak niewielkie. – Polacy widzą niekonsekwencję i hipokryzję tych środowisk – mówi poseł PiS Kazimierz Smolęski.

s. 4

Wtorek





Jan Paweł II
(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

\\ Człowiekowi współczesnemu grozi duchowa znieczulica, a nawet śmierć sumienia.
Śmierć sumienia jest natomiast czymś gorszym od grzechu. \\



POGODA

Wtorek 10.08 Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 05:08 ZACHÓD słońca 20:13
Imieniny obchodzą: Amadea, Amadeusz, Asteria, Bernard, Bogdan, Bożydar, Filomena, Hugona, Prochor, Wawrzyniec, Wierzchosław

Gdańsk	Lublin
24°C 16°C	26°C 18°C
Katowice	Kraków
28°C 18°C	27°C 19°C
Łódź	Poznań
26°C 17°C	26°C 16°C
Warszawa	Wrocław
26°C 17°C	26°C 18°C

Środa 11.08 Opady deszczu i burze. Na zachodzie Polski pogodnie

WSCHÓD słońca 05:10 ZACHÓD słońca 20:11
Imieniny obchodzą: Aleksander, Herman, Ligia, Lukrecja, Tyburcja, Tyburcjusz, Tyburcy, Włodzimierz, Zuzanna

Gdańsk	Lublin
22°C 16°C	25°C 18°C
Katowice	Kraków
24°C 18°C	25°C 17°C
Łódź	Poznań
24°C 18°C	23°C 18°C
Warszawa	Wrocław
23°C 19°C	25°C 17°C

PIOTR NISZTOR

Jak resort finansów miesza w kasynach

Ministerstwo Finansów chce wprowadzić nowe zasady regulujące rynek hazardu w Polsce w zakresie kasyn. Problem w tym, że projekt rozporządzenia faworyzuje dwóch największych graczy na rynku. Nie ma praktycznie możliwości, aby – po wejściu tych regulacji w życie – jakkolwiek inny podmiot otrzymał koncesję na prowadzenie kasyna. Takie rozwiązania godzą więc w zasadę równych szans dostępu do rynku. Wątpliwości jest jednak więcej. Jeden z beneficjentów rozporządzenia może wkrótce zmienić właściciela (rozmowy w tej sprawie są w toku). Nabywcą może być duży zagraniczny koncern. Tym samym po przejęciu tego przedsięwzięcia uzyska nie tylko dostęp do polskiego rynku, lecz także gwarancje monopolu, które da mu wprowadzone przez resort rozporządzenie. Centralne Biuro Antykorupcyjne w ramach tarczy antykorupcyjnej powinno sprawdzić, czy nie jest to przypadek.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZĘSNOWICZ

Wolne immunitety

Ledwie prezes Jarosław Kaczyński zapowiedział poważną reformę Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, już rozległy się głosy potępienia. I to z obu stron. Najpierw zaatakowali przedstawiciele Solidarnej Polski, którzy nie chcą respektowania w jakikolwiek sposób wyroków TSUE, a poza tym czują się odpowiedzialni za sprawiedliwość w Polsce. W końcu zawiadują Ministerstwem Sprawiedliwości. Później w (nie)spodziewany sojusz ze Zbigniewem Ziobrą wszedł jeden z prominentnych działaczy PO Marcin Kierwiński. Ten wieczny krytykant, którego wypowiedzi od 2015 r. są niewiarygodnie monotematyczne, odmienia on bowiem nazwę „Prawo i Sprawiedliwość” przez wszystkie przypadki, obwiniając je o wszelkie zło (że też mu się nie znudzi), tym razem wyraził niechęć do inicjatywy reformy wspomnianej izby. A szczególnie nie podoba mu się zapowiedź zniesienia sędziowskich immunitetów, które są ewenementem w Europie. To oczywiste. Sędziowie, tak łaskawi dla wszelkich działaczy PO stających przed sądami, muszą mieć immunitet. Taką obietnicę bezkarności, gdyby przypadkiem część kolegów nie była wobec kastowych lojalna. Bez tego system bezkarności PO nie będzie miał sensu.



Marcin Wolski

Wolność w czasach zarazy

Może stwierdzić dziś z żalem
Asteriksa potomek,
że dość trudno żyć w Galii
przeciwnikom szczepionek.
Wejść do sklepu nie dadzą
i do metra nie wpuszczą,
w sporcie nie są frekwencją,
a najwyżej złą tłuszcza.
Teatr, kino – zamknięte
– oczywistość wiadoma,
jedna rzecz im została
– mogą siedzieć po domach.
Mogą siedzieć po domach,
nierób obok nieroba,
i najgorzej, że wielu
to się dosyć podoba.

Ryszard
KapuścińskiNiekończąca
się historia

Jesteśmy w trakcie antraktu między aktami przedstawienia niewielkiej trupy teatralnej, której nazwa jest kojarzona z głównym aktorem – Jarosławem Gowinem. Niestety widzowie w trakcie przerwy nie rozmawiają o przedstawieniu, ponieważ okazało się, że aktorzy, czy to z lenistwa, czy braku umiejętności, grają tę samą sztukę co zwykle, zmieniając tylko jej tytuł. Ten sprytny zabieg ma na celu zmylenie widzów, jednak ci, którzy wrzucają do kapelusza drobne datki, coraz częściej zarzucają aktorom oszustwo. Wprawdzie główny aktor zapewnia, że to nowa sztuka, ale nikt w te zapewnienia nie wierzy, bo po pierwszych zdaniach okazuje się, że to ciągle jedno i to samo przedstawienie. Widzowie zastanawiają się, skąd się bierze ten upór i przywiązanie do znanej już wszystkim sztuki, i dochodzą do wniosku, że to wynika z błędu doboru aktorów podczas tworzenia zespołu. Starsi widzowie pamiętają, że główny aktor dostał niezwykle lukratywne warunki zatrudnienia aktorów do swojego zespołu. Pamiętają, że w castingu odbywających się w całej Polsce mógł jako pierwszy decydować, kogo zatrudni. Nie podobało się to innym, jednak taka zapadła decyzja. Teraz już wszyscy widzą, że była on błędna.

Michał
MoskalPolski Ład
dla rodzin!

Pamiętam badania prowadzone u schyłku rządów Platformy Obywatelskiej, które ujawniły skalę biedy i głodu wśród polskich dzieci. Rzecz wydawałaby się nie do pomyślenia w państwie, które miało być „zieloną wyspą”. Wtedy rzeczywiście rząd PO czynił wszystko, by macierzyństwo było udręką, bo wiele polskich rodzin było zmuszonych do życia w skrajnej biedzie. Ta bezmyślna polityka uderzała w fundament Polski – rodzinę. Zmieniło się to wraz z wprowadzeniem przez rząd PiS programów społecznych, na które zdaniem dzisiejszej opozycji „pieniędzy nie ma i nie będzie”. W obliczu tego wszystkiego słowa Donalda Tuska o braku wsparcia dla polskich rodzin i nazywanie macierzyństwa udręką jest haniebnie i dyskwalifikujące. Nigdy w historii polskie kobiety i polskie rodziny nie mogły liczyć na tak duże wsparcie ze strony państwa. Dzięki Polskiemu Ładowi będzie ono jeszcze większe – dodatkowe fundusze zostaną przeznaczone na finansowanie opieki nad dziećmi, w tym budowę żłobków w każdej gminie. Wszystko po to, by młode mamy mogły wrócić do pracy i rozwijać się zawodowo w poczuciu, że ich dzieci są w dobrych rękach. Udręka dla polskich rodzin skończyła się w wraz z rządami ekipy Platformy Obywatelskiej.



ZAKOŃCZYĆ POLSKO-POLSKĄ WOJNĘ

PRAWO \ „Osobiście nie zgadzam się z wyrokiem TSUE z 15 lipca ani postanowieniem wiceprezes TSUE z 14 lipca. Jednak jako I prezes muszę zadbać o Sąd Najwyższy i całe sądownictwo, spróbować zakończyć tę wojnę polsko-polską w wymiarze sprawiedliwości” – pisze dla „Dziennika Gazety Prawnej” Małgorzata Manowska.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 10 SIERPNIA 2021

3

Jan Przemyski

Albicla.com/JanPrzemyski

Od kilku dni głównym tematem na polskiej scenie politycznej po raz kolejny jest sprawa ewentualnego wyjścia Porozumienia z koalicji rządzącej. Przedstawiciele ugrupowania Jarosława Gowina wprost zapowiedzieli, że jeśli ich postulaty dotyczące reform podatkowych i projektu PiS nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji nie zostaną spełnione, to oni opuszczą szeregi Zjednoczonej Prawicy. Tym samym prawdopodobnie obóz rządzący utraci większość sejmową.

O ocenę całej tej sytuacji „Codzienna” poprosiła m.in. politologa dr. Krzysztofa Kawęckiego. – Jarosław Gowin chyba sam do końca nie ma pomysłu na swoje ugrupowanie. Z jednej strony słyszymy zapewnienia, że miejsce Porozumienia jest w Zjednoczonej Prawicy, a zaraz później młodzi przedstawiciele tej partii wypowiadają publicznie rzeczy, które są nie najlepiej odbierane. W pewnych sytuacjach dochodzi już nawet do szantażu politycznego. Różnice

POLITYKA \ Nieporozumienie w koalicji rządzącej

Co szykuje Gowin?

Trwa kolejny odcinek politycznej telenoweli dotyczącej wyjścia Porozumienia ze Zjednoczonej Prawicy. Tym razem politycy Jarosława Gowina wprost zapowiedzieli, że jeśli ich postulaty ws. Polskiego Ładu i tzw. ustawy medialnej nie zostaną spełnione, to oni opuszczą szeregi koalicji rządzącej. Jak zatem będą wyglądały najbliższe dni w polskim parlamencie i czy Zjednoczona Prawica się rozpadnie? Z tymi pytaniami „Gazeta Polska Codziennie” zwróciła się do politologów.



Czy Porozumienie Jarosława Gowina opuści koalicję rządzącą? | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

między członkami Zjednoczonej Prawicy powinny być wyjaśniane wewnątrz ministerialnych gabinetów,

a nie tak jak ma to miejsce w tej chwili – mówi „Codziennie” dr Krzysztof Kawęcki. Podkreśla też, że

„postawa niektórych polityków Porozumienia działa destrukcyjnie na Zjednoczoną Prawicę”.

Komentarza do obecnej sytuacji politycznej udzielił nam także politolog dr Andrzej Anusz. – Moim zdaniem Jarosław Gowin opuści koalicję rządzącą. W tym momencie trwa pewne polityczne przeciąganie liny, które pokaże, z jakim zespołem szef Porozumienia wyjdzie. Prawo i Sprawiedliwość prowadzi swoje rozmowy m.in. z posłami koalicyjnego ugrupowania, aby utrzymać sejmową większość. Gowin natomiast będzie chciał wyprowadzić ich jak najwięcej – wskazuje dr Anusz. Dodaje również, że przyszłość obecnego rządu „będzie w dużej mierze zależała od tego, ilu polityków Porozumienia odłączy się od Zjednoczonej Prawicy”. – Wbrew pozorom wizja przyspieszonych wyborów w tym momencie się oddaliła. Plan PiS zakładał szybkie przeprowadzenie najważniejszych ustaw z Polskiego Ładu, uruchomienie funduszy europejskich i natychmiastowe zasilenie nimi gospodarki. Wówczas na fali entuzjizmu przyspieszone wybory miałyby realny sens. Teraz będziemy świadkami okresu walki pozycyjnej – wyjaśnia politolog.

Dziś zacznie się grillowanie Banasia

IMMUNITET \ Dzisiaj zbierze się sejmowa komisja regulaminowa, spraw poselskich i immunitetowych, aby zbadać wniosek prokuratora generalnego o uchylenie immunitetu szefowi NIK Marianowi Banasiowi. Według dziennika „Rzeczpospolita” polityk miał ukrywać dochody, a informacje służb potwierdzać mają m.in. mejle ze skrzynki szefa NIK. Na razie trudno przewidzieć, jakie szanse ma wniosek prokuratury.

Wczoraj „Rzeczpospolita” ujawniła główne tezy wniosku prokuratury. Same akta sprawy Mariana Banasia mają mieć 80 tomów, a wniosek 50 stron. „Marian Banaś od 2005 r., za pierwszego rządu PiS, zaczął piastować najwyższe funkcje w państwie dotyczące finansów i podatków. Jako funkcjonariusz publiczny składał oświadczenia majątkowe, które kwestionują dziś CBA i prokuratura, zarzucając prezesowi NIK, że skłamał aż w dziesięciu z nich. W oświadczeniu za 2016 r. podał np., że posiada 550 tys. zł w gotówce, choć z analizy kont bankowych wynika, że miał ponad 963 tys. zł. W tym za 2017 r. wykazał 380 tys. zł, a miał 825 tys. zł. Kiedy obejmował funkcję prezesa NIK (sierpień 2019 r.), podał, że ma

2,721 mln zł, choć posiadał o 550 tys. zł więcej (wzrost finansów to efekt sprzedaży kamienicy w Krakowie, która stała się początkiem jego problemów)” – napisała „Rzeczpospolita”.

W artykule opublikowano również treść mejli szefa NIK, w których prosi on znajomego o poświadczenie, że podczas 1,5 roku spędzonego w USA zarobił on 70 tys. dol. Sam Banaś nie ma sobie nic do zarzucenia, chociaż w „Newsweeku” podkreśla, że mogło dojść do nieścisłości. „Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że od nikogo żadnych pieniędzy nie brałem. Co najwyżej mogłem się pomylić, co zdarzyć się mogło każdemu, przy składaniu oświadczeń majątkowych, i tylko tyle” – mówi w „Newsweeku” Banaś.

Dziś wnioskiem prokuratury zajmie się komisja sejmowa. Na razie trudno przewidzieć, jak zachowają się posłowie. Można śmiało założyć, że za uchyleniem immunitetu będzie PiS i Solidarna Polska. A Porozumienie? Z naszych informacji wynika, że nie jest to jeszcze ustalone. W obronę Banasia wezmą z pewnością politycy KO i Lewicy. Ale czy PSL? – To rozgrywka wewnątrz prawicy. Niech się kłóć. Marian Banaś z uchylonym immunitetem i tak będzie szefem NIK. Tymczasem możemy się dowiedzieć jeszcze więcej – mówi nam Marek Sawicki z PSL. Marian Banaś sugeruje od tygodni, że ma olbrzymią wiedzę na temat działania PiS i będzie nadal punktował rządzących kontrolami NIK.

.....
(jal)

Cichanouska dziękuje Polakom

LIST \ „Mamy to szczęście, że naszym sąsiadem jest Polska. Od wielu lat Polska bezinteresownie pomaga naszym organizacjom i mediom, obrońcom praw człowieka, studentom. Szczególne podziękowania należą się Polsce za goszczenie osób prześladowanych z powodów politycznych” – napisała w „Liście do Polaków” liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska.

„Minął już prawie rok od wybuchu rewolucji, a ja wciąż nie mogę przestać podziwiać moich rodaków. Białorusini rozwinęli się jako naród. I jestem dumna, że mogę być częścią tego narodowego przebudzenia. To walka, ale i wspólna tragedia, która nas zahartowała i zjednoczyła. Nauczyliśmy się, co to są solidarność i samoorganizacja. Jako wielka rodzina pomagaliśmy sobie w czasie kryzysu wywołanego pandemią koronawirusa, a potem w czasie czystek, które nastąpiły po sfałszowanych wyborach” – czytamy w liście Cichanouskiej do Polaków, zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej”.

Jak wskazała, każda rodzina ma sąsiadów. „I my mamy to szczęście, że naszym sąsiadem jest Polska. Od wielu lat Polska

bezinteresownie pomaga naszym organizacjom i mediom, obrońcom praw człowieka, studentom. Szczególne podziękowania należą się Polsce za goszczenie osób prześladowanych z powodów politycznych, programowe wspieranie białoruskich studentów i naukowców oraz za wspieranie kanału telewizyjnego Bielsat, który niedawno został uznany przez reżim Łukaszenki za ekstremistyczny” – napisała. Dziękowała też za pomoc lekkoatletce Kryscinie Cimanouskiej.

W tym samym czasie Łukaszenka rozkręca kampanię propagandową, przekonując, że 9 sierpnia ubiegłego roku „Białoruś dokonała wyboru” i pokonała „rewolucję i zamęt”.

.....
(masz, Niezależna.pl)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

OPOZYCJA \ Słabe efekty inicjatywy totalnej opozycji

Tour de kompromitacja

Zakończyło się Tour de Konstytucja, czyli sztandarowa akcja aktywistów związanych z totalną opozycją. Zainteresowanie inicjatywą było jednak niewielkie. – Polacy widzą niekonsekwencję i hipokryzję tych środowisk – mówi poseł Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Smoliński.

Hubert Kowalski

Tour de Konstytucja miało charakter objazdu po Polsce, podczas którego próbowano przekonywać Polaków, że łamane są ich prawa i wolności obywatelskie. W wydarzeniu brali udział celebryci i prawnicy, m.in. opisywany niedawno przez „Gazetę Polską” sędzia Marek Safjan. Robert Hojda, pomysłodawca inicjatywy, już na samym jej początku w czerwcu przyznał, że politycy opozycyjni nie potrafią trafić do mieszkańców niewielkich miejscowości. Na niedzielnej konferencji poinformował, że podczas trasy rozdano ponad 10 tys. egzemplarzy Konstytucji RP. Katarzyna Wyszomierska powiedziała z kolei, że podczas Tour de Konstytucja pokonano 8600 km, odwiedzając ponad 80 miejsc. – Chcieliśmy pokazać, że konstytucja jest dla nas ważna – podkreśliła.

W wydarzeniu brał udział także Adam Bodnar, który jeszcze jako rzecznik praw obywatelskich udzielił patronatu inicjatywie. – To, co dla mnie było niezwykle ważne, to taki decentralizacyjny charakter tej akcji – podkreślił. – Nam przyświecało to, że musimy do tej Polski pojechać i musimy się spotkać, musimy poświę-



Tour de Konstytucja nie spotkało się z szerokim odzewem, w Kraśniku np. w ramach projektu na spotkanie ze Zbigniewem Hołdysiem przyszło zaledwie kilka osób | fot. Anatol Chomicz/Forum

cić naszą energię, nasze zaangażowanie, aby okazać szacunek tym wszystkim lokalnym działaczom, aktywistom, aktywistkom, którzy od wielu lat stoją na straży wartości konstytucyjnych – mówił były RPO.

Sędzia Igor Tuleya mówił, że wydarzenia w ramach Tour de Konstytucja wpisują się w model „sędziego obywatelskiego”. Tuleya stwier-

dził, że sędziowie powinni wychodzić do obywateli i nie zamykać się w budynkach sądów. Przyznał, że na części wydarzeń frekwencja była słaba. – Nie miało dla nas znaczenia, czy na tych wydarzeniach będzie kilka, kilkanaście, czy kilkaset osób. Uznaliśmy, że żaden z obywateli już nigdy nie powinien powiedzieć o sobie: „ja, zwykły,

szary człowiek” i jeździłszy tam, gdzie byliśmy zapraszani – podkreślił. Kilka dni temu jedno ze spotkań w ramach inicjatywy zostało zorganizowane w Kraśniku, a poprowadził je Zbigniew Hołdys. Na wydarzeniu pojawiło się jednak tylko kilka osób. Tour de Konstytucja wzbudziło poważne kontrowersje, ponieważ m.in. w Dobczycach na wydarze-

nie przyprowadzono dzieci z pobliskiej szkoły i przedszkola. Minister edukacji Przemysław Czarnek zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji w tej sprawie.

Krytyczny wobec Tour de Konstytucja jest również poseł Prawa i Sprawiedliwości Kazimierz Smoliński. – Organizatorzy chcą bronić konstytucji, ale przecież ich poglądy są sprzeczne z niektórymi przepisami konstytucyjnymi – mówi „Codziennej” parlamentarzysta. Podkreśla, że polskie prawo jasno wskazuje, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny, a konstytucja ma pierwszeństwo przed prawem unijnym. O tych sprawach nie mówił jednak inicjatorzy Tour de Konstytucja. Kazimierz Smoliński dodaje, że sprzeciw społeczeństwa budzi polityczne zaangażowanie sędziów. – Polacy widzą niekonsekwencję i hipokryzję tych środowisk – podkreśla.

Za organizacją inicjatywy stał Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych, a uczestniczyli w niej m.in. przedstawiciele Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Komitetu Obrony Demokracji, Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, a także środowiska sędziowskie i prokuratorskie, m.in. Iustitia, Lex Super Omnia i Themis.

Albicla.com/HubertKowalski

Margot zwija interes

AFERA \ Lewicowy działacz Michał Sz., określający siebie mianem „Margot”, poinformował, że stowarzyszenie Stop Bzdurom, które współtworzył, zakończyło swoją działalność. Zrobił to parę miesięcy po wpłynięciu za pośrednictwem internetowej zbiórki około 400 tys. zł na działanie lewicowej organizacji.

W zasadzie rozwiązałyśmy Stop Bzdurom. Walka o widzialność w mediach czy użeranie się polemikami było większą pracą niż ta, którą realnie chciałyśmy wykonać. Teraz pracuję zupełnie inaczej. Głównie troszczę się o zaplecze pomocowo-techniczne innych grup feministycznych, szczególnie pracownic seksualnych. Nie chcę być medialną frontmenką, chcę robić sensowne rze-

czy – przekazał Michał Sz. w rozmowie z portalem Oko.press. – Żałuję, że wyszliśmy na publiczne oczy. To było nam zupełnie niepotrzebne i zaprzepaściło wymiar walki. Mam fantazję, że dużo lepiej byłoby pozostać w cieniu i jako nikomu nieznaną osobę robić partyzantkę – dodał.

– Jestem zdziwiony, że ludzie wciąż nabierają się na takie akcje i zbierają pieniądze. To jest nabijanie się

z ludzi, typowy przykład lewicowej uczciwości – ocenił w rozmowie z „Codzienną” publicysta Marek Król. – Takie akcje robiła już Lempart, która zebrała prawie dwa miliony i przepadła jak kamień w wodę. Była też taka towarzysząca, która zbierała na laptopa. Przypomnę także zbiórkę po słynnym zderzeniu z kolumną samochodów, które wiozły panią premier Szydło. Zbierano wów-

czas na nieszczęśnika, który podobno został wtedy brutalnie przez ówczesny BOR potraktowany i zmasakrowany został jego samochód, a do zainteresowanego gotówka nie dotarła. Po zebraniu pożądej sumy na tego małego fiata nagle zniknął ten, który zbierał te pieniądze. Nie wiem, ile osób nabiera się na te zbiórki internetowe. Idealnym przykładem jest także Owsiak, który jest uwielbiany i dobry za cudze pieniądze. Te wszystkie sytuacje przypominają mi słowa mojego dziadka, który mówił, że najlepiej zostać lewicowcem, bo wtedy będziesz dobry za cudze pieniądze i wszyscy będą cię lubili, a ty nie będziesz musiał wydawać ani grosza swoich

pieniędzy. To jest cały czas – przypomniał Król.

Michał Sz., nazywający siebie Małgorzatą Sz. ps. Margot, stał się sławny latem 2020 r., kiedy wraz z grupą lewicowych aktywistów zaatakował furgonetkę Fundacji Pro – Prawo do Życia. Sz. napadł wówczas na jednego z wolontariuszy. Działacz został oskarżony o czyn chuligański oraz zniszczenie mienia i osadzony w areszcie. Wywołało to lawinę protestów lewicowców, którzy sprzeciwiali się temu, że „Margot” został osadzony w męskim areszcie. Demonstranci twierdzili ponadto, że Sz. został niesłusznie aresztowany.

Adrian Siwek
Albicla.com/AdrianSiwek



ŚLEDZTWO W SPRAWIE INTERWENCJI

PROKURATURA \ Śledztwo w sprawie piątkowej interwencji policji w Lubinie, po której zmarł 34-latek, prowadzone jest pod kątem przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy i nieumyślnego spowodowania śmierci – poinformowała prokuratura.

fot. mat. pras./d



fot. mat. pras./d

1443 ROK TATARÓW

RELIGIA \ Polscy wyznawcy islamu, których największe skupiska są w województwie podlaskim, rozpoczęli w poniedziałek 1443 rok według kalendarza księżycowego. Jest on używany przez społeczność muzułmańską przy ustalaniu dat uroczystości religijnych.

POLSKA
5

PANDEMIA \ Liczba osób w pełni zaszczepionych w Polsce wynosi prawie 18 milionów

Masowe szczepienia mogą złagodzić czwartą falę

Dotkliwość czwartej fali pandemii zależy od liczby zaszczepionych osób. Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska zapowiada, że utrzymanie tempa szczepień na obecnym poziomie grozi dziennymi zakażeniami w wysokości 14–15 tys. osób, zaszczepienie kilkunastu milionów osób w najbliższych tygodniach może natomiast zredukować tę liczbę do 1 tys.

Paweł Tunia

Albicla.com/PawełTunia

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska ponownie podkreślił wczoraj w TVP1, że szczepienia zapewniają ochronę przed skutkami zakażenia wywołanymi przez SARS-CoV-2. – Musimy się szczepić, bo to jedyna metoda, byśmy ustrzegli się zakażenia – wskazywał. Odnosił się także do czwartej fali pandemii i zwrócił uwagę, że jej przebieg zależy od liczby osób, które się zaszczepią. – Jeśli nowych szczepień będzie na poziomie takim jak w tej

chwili, to eksperci prognozują, że dziennie może być 14–15 tys. zachorowań. Jeżeli w ciągu najbliższych tygodni kilkanaście milionów się zaszczepi, to będzie około tysiąca – wskazał. – To są naczynia połączone, zaszczepimy się – będzie wzrost, ale zdecydowanie mniejszy. Nie zaszczepimy się – wzrost będzie wysoki – zaznaczył. Wiceminister poinformował także, że 80 proc. wszystkich przypadków zakażenia wywołuje wariant delta. Jak dodawał, aby uniknąć zamknięcia gospodarki, wciąż należy przekonywać sceptyków do zaszczepienia się. – Tyle że w pewnym momencie



Mamy w tej chwili 47 proc. zaszczepionych obywateli. By ograniczyć czwartą falę, potrzeba znacznie więcej odpornych na zakażenie COVID-19

fot. AdobeStock/d

dochodzimy do ściany i bonusy dla zaszczepionych na pewno zaczęłyby działać – powiedział.

Kraska odniósł się do sytuacji w innych państwach z rozwijającą się czwartą falą epidemii, gdzie widać,

iż chorują głównie osoby niezaszczepione, a także coraz młodsze. – Mamy w tej chwili w pełni zaszczepionych dwiema dawkami 47 proc. Polaków. Przypomnę, że w USA jest ok. 50 proc., a w Wielkiej Brytanii, która jest liderem w Europie, jest 59 proc. w pełni uodpornionych osób – wymieniał.

Kraska mówił też, że jeśli chodzi o poziom wyszczepienia wśród pracowników służby zdrowia, to sytuacja jest komfortowa. – Ponad 90 proc. ludzi jest zaszczepionych, 96 proc. lekarzy. Widzimy, że służba zdrowia podeszła do szczepień w sposób bardzo racjonalny. To przykład, który powinien iść i rezonować na całe społeczeństwo – podkreślił.

Jak podała PAP, niemal 3,8 mln zł wynosi wartość wszystkich wypłaconych dotychczas nagród w Loterii Narodowego Programu Szczepień, która ruszyła 1 lipca br., a do końca niedzieli, 8 sierpnia br., w loterii szczepionkowej zarejestrowanych było ponad 3,6 mln uprawnionych osób. W środę kolejne tygodniowe losowanie nagród w loterii. Organizatorem loterii jest Totalizator Sportowy.

Opozycja broni kasty

POLITYKA \ Zapowiedź prezesa PiS reformy Izby Dyscyplinarnej SN i zniesienia immunitetów sędziowskich budzi obawy polityków opozycji, którzy snują wizję „ataku” na sędziów. – Zaraz się okaże, że ta nowa ustawa będzie jeszcze bardziej restrykcyjna – spekuluje Marcin Kierwiński.

Deklaracja Jarosława Kaczyńskiego ws. reformy Izby Dyscyplinarnej SN wzbudziła konsternację w szeregach opozycji. Z jednej strony słysząc opinie, że PiS się wycofuje z reform wymiaru sprawiedliwości pod wpływem nacisków z Brukseli, z drugiej, że „reforma reformy” może być jeszcze bardziej restrykcyjna na stosunku do tzw. kasty. Jak się wydaje, źródłem niepokoju opozycji i środowisk sędziowskich może być zapowiedź zniesienia sędziom immunitetów.

Prezes PiS Jarosław Kaczyński zapowiedział, że Izba Dyscyplinarna SN w tej postaci, w jakiej funkcjonuje obecnie, zostanie zlikwidowana „i w ten sposób zniknie przedmiot sporu”. – Chcemy ją zreformować nie ze względu na wyrok TSUE, ale po prostu dlatego, że ta izba nie wy-

pełnia swoich obowiązków. Wszyscy są równi wobec prawa, w niewielu krajach sędziowie mają immunitety i dobrze byłoby je też znieść w Polsce – wskazał wicepremier Kaczyński.

Ta zapowiedź bardzo zaniepokoiła sekretarza generalnego PO Marcina Kierwińskiego, który powiedział w TVN24, że nie wierzy w deklarację prezesa PiS w sprawie Izby Dyscyplinarnej SN. Dodał, że może sobie wyobrazić sytuację takiej sinusoidy, gdy prezes PiS „jedno zapowiada, a robi coś zupełnie innego”. – I zaraz się okaże, że ta nowa ustawa o Izbie Dyscyplinarnej będzie jeszcze bardziej restrykcyjna, jeszcze bardziej będzie promowała swoich miernych, biernych, ale wiernych – brnął dalej polityk PO.

.....
(jp. PAP, Niezależna.pl)

Chciał wysadzić prom

POLICJA \ Funkcjonariusze zatrzymali 30-letniego gdynianina, który w poniedziałek rano groził wysadzeniem jednego z promów. Jednostka była już w gdyńskim porcie.

Jak powiedziała PAP oficer prasowa Komendy Miejskiej Policji w Gdyni Jolanta Grunert, funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie, który groził wysadzeniem promu w poniedziałek o godz. 7.05. – Funkcjonariusze zatrzymali 30-letniego gdynianina. Mężczyzna wszedł do jednego z pomieszczeń na promie i powiedział, że podłożył ładunki wybuchowe na jednostce. Na miejscu jest ekipa dochodzeniowo-śledcza, służby kontrterrorystyczne oraz ratownicy. Trwają czynności – dodała Grunert.

Informację o porannej akcji w porcie jako pierwsze podało RMF FM. Według radia mężczyzna miał ze sobą plecak. Policja na razie nie zdradza, w jaki sposób doszło do zatrzymania mężczyzny.

.....
(masz, PAP)

Tusk gardzi kobietami

SKANDAL \ Pełniący funkcję tymczasowego przewodniczącego PO Donald Tusk podczas spotkania z mieszkańcami Nakła nad Notecią przekonywał, że macierzyństwo jest udręką dla kobiety. – Gardzi kobietami i kobiecością – ocenił szef resortu edukacji Przemysław Czarnek.

Kobieta musi mieć poczucie pełnej równości. Przecież tak długo, jak będzie rządziła ta ekipa Czarnków, Ziobrów, mizoginów jakichś kompletnych, tak długo kobieta będzie miała poczucie, że jest drugim sortem, gorszą kategorią – mówił Donald Tusk. – I urodzenie dziecka, nie mówiąc już o dwójce, trójce, czwórce, to jest demograficznie fajna rzecz, ale jakże często to jest udręka na najbliższe 20 lat życia, nie ma wsparcia, bo mąż jest przekonany, że jest OK, kiedy żona zażywania od rana do wieczora, a on ma wzory postępowania, od samej góry począwszy – dodał.

Do tych słów odniósł się w rozmowie z portalem wPolityce.pl minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek, który ocenił, że Donald Tusk „gardzi kobietami i kobiecością”. – Sam zatem okazał

się mizoginem. To jest niestety coś, co jest charakterystyczne dla środowisk skrajnie lewicowych i lewackich, a zatem krótko mówiąc – pogarda dla kobiety, kobiecości, macierzyństwa, a tym samym pogarda dla życia – stwierdził.

– Do tego jeszcze pogarda dla konstytucji, bo macierzyństwo, które jest według Donalda Tuska udręką, jest zgodnie z art. 18 Konstytucji RP pod ochroną prawną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. To jest skandaliczne zachowanie, które w obliczu zapaści demograficznej ostatnich trzech dekad Rzeczypospolitej Polskiej zwiastuje – gdyby taki człowiek doszedł do władzy – wyłączenie pogłębienie tej zapaści i totalny kryzys rodziny i społeczeństwa – zaznaczył Przemysław Czarnek.

.....
Adrian Siwek
Albicla.com/AdrianSiwek

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 O SZTUCE
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



CICHANOUSKA: ŁUKASZENKA TO TERRORYSTA

WILNO \ W ciągu roku reżim Alaksandra Łukaszenki przekształcił się we władzę terrorystyczną – oceniła w poniedziałek w Wilnie liderka białoruskiej opozycji Swiatłana Cichanouska w rocznicę wyborów prezydenckich na Białorusi. Jak dodała, przemiany w sercach i świadomości Białorusinów już zaszły, ale Łukaszenka nie chce się z nimi pogodzić.

PANDEMIA \ Niebezpieczny wariant koronawirusa niepokoi Belgów

Wirus nie powiedział ostatniego słowa

Belgijscy wirusolodzy potwierdzili, że zaszczepieni mieszkańcy i pracownicy domu opieki w podstołecznym Zaventem zakazili się rzadką odmianą wariantu kappa koronawirusa SARS-CoV-2. Mimo początkowo łagodnego przebiegu choroby siedmioro pacjentów zmarło.

Joanna Kowalkowska

Kierownictwo domu opieki w Zaventem przekazało, że mimo wysiłków medyków siedmioro w pełni zaszczepionych mieszkańców placówki zmarło w wyniku ciężkiego przebiegu COVID-19. Według relacji pracowników 21 zakażonych pensjonariuszy początkowo łagodnie przechodziło infekcję, jednak po dwóch tygodniach objawy siedmiorga z nich znacznie się zaostrzyły, doprowadzając do śmierci. Badania wirusologiczne potwierdziły, że zmarli zostali zakażeni odmianą koronawirusa B.1.621, zakwalifikowaną przez Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób jako odmiana kappa, ale nie jako jej oddzielny wariant.

Początkowo wariant kappa wykryto w Kolumbii, po czym przypadki zakażeń tą wer-



Obecnie Amerykanie zmagają się z gwałtownym przyrostem zakażeń spowodowanym rozprzestrzenianiem się wariantu delta
| fot. AdobeStock/d

sją koronawirusa SARS-CoV-2 rozpoznano w Stanach Zjednoczonych, gdzie infekcja wariantem kappa stanowi 2 proc. wszystkich zakażeń. W Europie odmiana kappa jest niezwykle rzadka, a pojedyncze ogniska zakażeń odnotowano w Hiszpanii, Niemczech, Austrii, Belgii i Szwajcarii.

Przed groźnym wariantem, odpornym na dostępne na rynku szczepionki, przestrzega doradca medyczny prezydenta USA Joeego Bidena dr Anthony Fauci. – Jeśli pozwolimy, by wirus rozprzestrzenił się bez przeszkód, to prawdopodobnie wcześniej czy

później otrzymamy wariant, który będzie jeszcze bardziej problematyczny niż delta – stwierdził ekspert, komentując najnowsze dane epidemiologiczne w Stanach Zjednoczonych i apelując do Amerykanów o przyjęcie szczepionki przeciw COVID-19.

Obecnie Amerykanie zmagają się z gwałtownym przyrostem zakażeń, spowodowanym rozprzestrzenianiem się wariantu delta. Szczególnie niepokojący jest wzrost przypadków ciężkiego przebiegu choroby i konieczności hospitalizacji dzieci.

O niebezpieczeństwie, jakie mutacja stanowi dla najmłodszych, przekonali się m.in. medycy ze Szpitala Dziecięcego w Nowym Orleanie, gdzie w ciągu kilkunastu dni trafiło kilkudziesięciu młodych pacjentów w ciężkim stanie.

W ubiegłym tygodniu dobowe liczby nowych infekcji przekraczały w USA 100 tys. przypadków, co zdaniem dr. Fauciego jest skutkiem niechęci Amerykanów do przyjmowania szczepionek i faktu, iż 100 mln osób uprawnionych do szczepienia wciąż nie zgłosiło się do służb medycznych.

Albicla.com/JoannaKowalkowska

Kolejne tereny w rękach talibów

AFGANISTAN \ W ciągu kilkudziesięciu godzin talibowie zdobyli w walkach z rządową armią Kunduz oraz kilka innych afgańskich miast. Przejmowanie ośrodków miejskich przez islamskich ekstremistów udaje się pomimo nasilonych nalotów ze strony Stanów Zjednoczonych i afgańskiego wojska.

W ciągu ostatnich miesięcy talibowie zdobyli wiele obszarów wiejskich w całym Afganistanie. Udało się im także opanować część przejść granicznych na północy kraju. Islamscy ekstremiści bezskutecznie próbowali również przejąć kontrolę nad dużymi miastami Afganistanu, chronionymi przez wojska rządowe. Przełom w walkach o stolicę afgańskich prowincji nastąpił kilka dni temu.

W piątek w ręce talibów wpadła miejscowość Zaranż, która jest stolicą prowincji Nimruz. W sobotę padł Szeberghan będący najważniejszym miastem prowincji Dżozdżan. Wraz ze zdobyciem tego miasta talibowie uwolnili co najmniej 700 swoich członków osadzonych w więzieniach.

Z kolei w niedzielę ekstremiści przejęli kontrolę nad jed-

nym z najważniejszych miast północnego Afganistanu, którym jest Kunduz. Miasto leży na strategicznej trasie łączącej Kabul z granicą afgańsko-tadżycką. Opanowanie miasta oraz przygranicznej prowincji ułatwi przemyt narkotyków, w tym heroiny oraz opium, umożliwiając zdobycie olbrzymich funduszy na dalszą działalność zbrojną. Warto zauważyć, że talibowie zdobyli zamieszkiwany przez 270 tys. ludzi Kunduz już w 2015 i 2016 r., jednak nie byli w stanie dłużej go utrzymać. Tym razem jednak wojsko rządowe może nie dysponować wystarczającymi siłami, aby odbić miasto z rąk wroga.

Islamiści w toku walk z afgańską armią zdobyli ponadto miasta Sar-e Pol, a także Talokan w prowincji Tachar. – Wycofaliśmy się z mia-

sta Talokan dziś po południu po tym, jak rząd nie wysłał pomocy – oznajmiła w niedzielę w rozmowie z francuską agencją informacyjną AFP przedstawicielka sił bezpieczeństwa Afganistanu. Kolejnym celem talibów jest miasto Pol-e Chomri. Stolica prowincji Baghlan pod naporem działań zbrojnych może upaść w każdej chwili. Walki między afgańskim wojskiem oraz talibami toczą się ponadto w prowincji Herat, a także w miastach Laszkargah i Kandahar.

Ofensywa talibów jest kontynuowana mimo zwiększonej liczby nalotów przez lotnictwo afgańskie oraz amerykańskie na cele ekstremistów, m.in. w miejscowościach Laszkargah i Szeberghan.

Paweł Kryszczak

Albicla.com/PawełKryszczak

Teheran wróci do negocjacji ws. atomu

WIEDŃ \ Irański rząd deklaruje gotowość do kontynuowania negocjacji w sprawie umowy nuklearnej. Najbliższe spotkanie może się odbyć w austriackiej stolicy już we wrześniu.

Agencja informacyjna AFP podaje, że irański rząd planuje wznowienie negocjacji nuklearnych w Wiedniu tak szybko, jak to możliwe. Informacje przekazał wysoki rangą urzędnik UE, pozostający w bliskim kontakcie z Enrique Morą, unijnym negocjatorem odpowiedzialnym za irańskie dossier nuklearne.

W czwartek Mora udał się z wizytą do Iranu jako przedstawiciel szefa europejskiej dyplomacji Josepa Borrelli oraz koordynator wspólnego komitetu JCPOA – umowy zawartej w 2015 r. z Teheranem ws. polityki jądrowej. W Teheranie Hiszpan wziął udział w zaprzysiężeniu nowego prezydenta Iranu Ebrahima Ra'isiego oraz odbył rozmowę z Hosseinem Amirem Abdollahianem, który wkrótce może zostać powołany na szefa irańskiej dyplomacji. – Rozmowy były udane, ponieważ

dzięki nim udało się wyrazić obawy związane z irańską działalnością nuklearną w ostatnich tygodniach – wyjaśnił unijny urzędnik. – Irańczycy powiedzieli, że są gotowi wrócić do austriackiej stolicy, ale najpierw muszą sformować rząd, mianować szefa MSZ oraz wyznaczyć zespół negocjacyjny do rozmów w Wiedniu – dodał rozmówca. Siódma runda negocjacji z przedstawicielami Rosji, Chin, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i UE może się odbyć już w przyszłym miesiącu.

Negocjacje z Iranem rozpoczęły się w 2015 r. i miały na celu przekonanie Teheranu do zmniejszenia produkcji uranu w zamian za zniesienie sankcji gospodarczych nałożonych głównie przez USA.

(jk)

Albicla.com/JoannaKowalkowska



ZMARŁ SIERGIEJ KOWALOW

ROSJA \ Dysydent z czasów ZSRS i obrońca praw człowieka Siergiej Kowalow zmarł w wieku 91 lat – podało radio Echo Moskwy, powołując się na syna Kowalowa. Nie poinformowano o przyczynie śmierci.



WŁOSI NIE CHCĄ IMIGRANTÓW

SONDAŻ \ 75 proc. Włochów uważa, że należy powstrzymać napływ migrantów do ich kraju – taki wynik sondażu przedstawił wczoraj dziennik „Libero”. Od początku br. do wybrzeży Włoch przybyło ok. 30 tys. imigrantów.

Petar Petrović

Albicla.com/PetarPetrovic

W ramach przekonywania Białorusinów, że władze „obroniły w ciągu ostatniego roku suwerenność kraju”, pro-rządowe media opublikowały serię filmów dokumentalnych, które przedstawiają pokonanie inspirowanej z Zachodu „kolorowej rewolucji”. Oskarża się przy tym manifestantów, że są jedynie marionetkami USA, które wraz z Polską, Litwą i Ukrainą uknuły spisek przeciwko Białorusi. Podkreśla się, że wobec protestujących i opozycji nie stosuje się przemocy, tortur w aresztach czy łamania prawa. Według reżimowych mediów takie oskarżenia są fałszem i celowo powtarzanymi kłamstwami. „Białoruś przed upadkiem powstrzymali Alaksandr Łukaszenka i resorty siłowe” – przekonuje propaganda Mińska.

W ramach chęłnienia się z rozbicia opozycji Łukaszenka wziął wczoraj udział w konferencji prasowej transmitowanej przez telewizję. Uczestniczyli w niej zaprzyjaźnieni z władzami dziennikarze oraz przedstawiciele społeczeństwa popierający rząd. Prorzą-

BIAŁORUŚ \ Rok od sfałszowanych wyborów

Łukaszenka świętuje zdławienie opozycji

W rocznicę sfałszowanych wyborów prezydenckich reżim Alaksandra Łukaszenki ponownie uderza w opozycję i przekonuje o powstrzymaniu „kolorowej rewolucji”. Wydarzenia sprzed roku doprowadziły do ogromnych protestów społecznych.



Białoruś przed upadkiem powstrzymali Alaksandr Łukaszenka i resorty siłowe – przekonują tuby propagandowe Mińska
| fot. SPUTNIK/Reuters/Forum

dowe media zachęcają do rozwieszania w Mińsku plakatów upamiętniających „zwycięstwo”. Miałyby one dołączyć do już istniejących, na

których połowę zajmują zdjęcia z protestów, a drugą – budowa stadionów. Przekaz jest jeden: władze uratowały kraj przed upadkiem, chcą budo-

wać, podczas gdy przeciwnicy chcą go niszczyć. Wszyscy ci, którzy sprzeciwiają się reżimowi Alaksandra Łukaszenki, są buntownikami.

Obecny „spokój” w kraju w rzeczywistości wynika ze stosowania przez reżim drakońskich kar wobec wszystkich, którzy przeciwstawiają się władzom. To skutecznie uniemożliwia działanie nie tylko opozycji, przeciwników Łukaszenki, lecz także wszystkich środowisk niezależnych od władz centralnych.

Działania władz w Mińsku doprowadziły do izolacji Białorusi, nałożenia na ten kraj sankcji i zmusiły Łukaszenkę do zbliżenia z Rosją. Reżim uderzył też w przedstawicieli mniejszości polskiej. Od ponad czterech miesięcy w areszcie znajduje się dwoje liderów Związku Polaków na Białorusi – Andżelika Borys i Andrzej Poczubut, a co najmniej kilkunastu innych aktywistów wyjechało do Polski. W trakcie powyborczych demonstracji zginęło kilka osób, ponad 36 tys. zostało aresztowanych. Wszczęto ok. 4,6 tys. spraw karnych. Większość liderów opozycji znalazła się w aresztach i koloniach karnych.

Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia

Ameryka wstrząśnięta przestępczością w Chicago

USA \ Młoda policjantka Ella French została zastrzelona w weekend w Chicago podczas rutynowego zatrzymania samochodu. Policjanci z Chicago twierdzą, że w ostatnich latach nastąpił gwałtowny wzrost liczby osób, które strzelają do funkcjonariuszy.

Ella French służyła w Departamencie Policji Chicago (CPD) od 3,5 roku. Dwa miesiące temu 29-latką urodziła dziecko i właśnie wróciła na służbę po urlopie macierzyńskim. W sobotę razem z innym policjantem zatrzymała samochód w południowej części miasta, którym podróżowało dwóch mężczyzn i kobieta. Z nieznanых na razie powodów otworzyli oni ogień w stronę policjantów. French zginęła na miejscu, a jej partner walczył o życie. Trójka podejrzanych została aresztowana i obecnie jest przesłuchiwana. O sprawie zrobiło się głośno w całym Stanach. Burmistrz Chicago Lori Lightfoot ogłosiła w niedzielę dzień żałoby i opuszczenie wszystkich flag w mieście do połowy masztu.

Rządzone od dawna przez lewicę Chicago to jedno z najbardziej niebezpiecz-

nych miast w USA i zmagających się ostatnio, podobnie jak inne miasta w rękach demokratów, z falą przestępczości. Tylko w ten weekend w mieście zamordowano 10 osób, a 66 zostało rannych.

French była pierwszym chicagowskim policjantem, który zginął na służbie od 2018 r. i pierwszą zamordowaną w tym mieście kobietą policjantem od ponad 30 lat. Wygląda jednak na to, że tamtejsza policja zawdzięcza to jedynie szczęściu. W niedzielę naczelnik CPD David Brown ujawnił na konferencji prasowej, że tylko w tym roku przestępcy strzelali do chicagowskich policjantów 38 razy. 11 z nich odniosło rany. W ub.r. takich incydentów było aż 79, co stanowiło wzrost o 500 proc. w stosunku do 2019 r. – Pomimo szoku i bólu, jaki odczuwamy, nasi bracia i siostry

zakładają niebieskie mundury jak co dzień. Idą do pracy, ryzykując wszystko, i są gotowi biec w stronę niebezpieczeństwa i służyć mieszkańcom. Są gotowi poświęcić swoje życie, aby ratować życie zupełnie obcych osób – powiedział Brown.

Wielu policjantów uznaje jednak, że nie ma już na to ochoty. Po wybuchu zamieszek rasowych ruchu Black Lives Matter w ub.r. i wzięciu przez lewicę na sztandary walki z policją w wielu rządzonych przez demokratów miastach policjanci masowo odchodzą ze służby. Chicago nie jest tu wyjątkiem. Tylko w tym roku ponad 400 policjantów z ok. 13 tys. rozstało się z CPD. W 2020 r. było ich 560, a dwa lata temu 475.

Wiktoria Młynarz
Albicla.com/WiktoriaMlynarz

Polacy pomagają w gaszeniu pożarów

GRECJA \ Polska odpowiedziała na apel rządu w Atenach i wysłała do walki z szalejącymi pożarami na Półwyspie Peloponeskim dwa moduły GFFV z Poznania i Wrocławia w sile 143 strażaków oraz 46 pojazdów.

Grecja od wielu dni zmagających się z największą od 30 lat falą upałów, którymi towarzyszą potężne pożary m.in. na Półwyspie Peloponeskim oraz na niektórych wyspach Morza Egejskiego. Żywiół pochłonął zlokalizowane na greckiej wyspie Eubea hektary lasów, pola uprawne oraz całe miasteczka. Mieszkańcy oraz turyści byli pośpiesznie ewakuowani z wyspy, która stanęła w płomieniach. W gaszeniu pożarów drugiej największej wyspy Grecji zaangażowanych jest kilkuset strażaków oraz kilkanaście samolotów i śmigłowców.

Ze względu na skalę problemu rząd w Atenach był zmuszony do wystosowania apelu o pomoc. W odpowiedzi na prośbę Grecji Polska skierowała do walki z pożarami siły i środki Państwowej Straży Pożarnej. Kilka dni temu do Grecji drogą lą-

dową wyruszyły dwa moduły do gaszenia pożarów lasów z ziemi z użyciem pojazdów Ground Forest Fire Fighting using Vehicles (GFFV) z Poznania i Wrocławia.

W poniedziałkowy poranek grupa przekroczyła granicę węgiersko-serbską i udała się w kierunku Bułgarii, a następnie do Grecji. Pomoc, jaką zapewnić ma 143 strażaków, realizowana jest w ramach platformy ERCC (Emergency Response Coordination Centre).

Zakończenie misji dwóch modułów GFFV, wspomnianych przez siły i środki z województwa mazowieckiego, małopolskiego i łódzkiego, zaplanowane jest na 23 sierpnia. Polska jest jednym z 20 państw, które zdecydowało się na wsparcie Grecji w walce z żywiołem.

(pk)



TRWA ZAŁAMANIE NA RYNKU ROPY

SUROWCE \ Ropa naftowa na giełdzie paliw w Nowym Jorku w poniedziałek kontynuowała spadki, po zeszłotygodniowym załamaniu notowań. – Rozprzestrzeniający się nowy wariant delta koronawirusa budzi niepokój na rynkach i zaciemnia obraz przyszłego popytu na ropę i jej produkty – informują maklerzy.

PIENIĄDZE \ W nagrodę finansowa premia i prawo do sportowej emerytury

Medaliści z Tokio dostaną 2,2 mln zł

Mistrzowie olimpijscy w rywalizacji indywidualnej dostaną 120 tys. zł. Za srebrne medale należy się nagroda w wysokości 80 tys. zł, a za brązowe 50 tys. zł. Polski Komitet Olimpijski przeznaczył w sumie na premie dla medalistów 2,2 mln zł. Zdobywcom medali przysługuje też prawo do sportowej emerytury.

Jan Kamieniecki

Polski Komitet Olimpijski zdecydował na początku lipca, jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk w Tokio, że złoty medalista w rywalizacji indywidualnej dostanie 120 tys. zł, za srebro przysługuje 80 tys. zł, a za brąz 50 tys. zł. W zawodach grupowych, do których zaliczane są sztafety lekkoatletyczne, osady kajakarskie i wioślarskie oraz załogi żeglarskie, premie wynosiły odpowiednio 90, 60 i 37,5 tys. zł.

Polacy wywalczyli w sumie 14 medali – cztery złote oraz po pięć srebrnych i brązowych. PKOl na nagrody dla wszystkich medalistów przeznaczy 2,2 mln zł. Do mistrzów olimpijskich z Tokio – młociarzy Anity Włodarczyk i Wojciecha Nowickiego, chodźiarza Dawida Tomala oraz



Mistrzowie olimpijscy z Tokio odbiorą łącznie blisko milion złotych premii od PKOl | fot. Mateusz Włodarczyk/Forum

sztafety mieszanej 4x400 m – trafi łącznie 990 tys. zł.

Zdobywczynie srebrnych medali – oszczepniczka Maria Andrejczyk, wioślarska czwórka podwójna kobiet, kajakarki w K2 500 m, kobieta załoga żeglarska w klasie 470 oraz kobieca sztafe-

ta 4x400 m (w eliminacjach i finale wystąpiło pięć zawodniczek) dostaną łącznie 860 tys. zł. Natomiast do brązowych medalistów – młociarzy Malwiny Kopron i Pawła Fajdka, biegacza na 800 m Patryka Dobka, zapaśnika Tadeusza Michalika oraz ka-

jakarskiej osady kobiecej trafi w sumie 350 tys. zł.

Premie dostaną także trenerzy medalistów. Szkoleniowiec mistrza olimpijskiego otrzyma 60 tys. zł, za srebrny krążek podopiecznego 40 tys. zł, a za brązowy 25 tys. zł.

Zdobyć olimpijskiego medalu uprawnia także do sportowej emerytury. Aby sportowiec mógł przejść na taką emeryturę, musi skończyć 40 lat, złożyć odpowiedni wniosek i definitywnie zakończyć karierę. Prawa do olimpijskiej emerytury nie mają sportowcy, którzy byli skazani za umyślne przestępstwo skarbowe lub byli zdyskwalifikowani za doping.

Najlepsi sportowcy otrzymują też finansowe wsparcie i premie od sponsorów. Nie mógł na nie liczyć Dawid Tomala, mistrz olimpijski w chodzie na 50 km, ponieważ przed igrzyskami nie miał sponsora. Dostawał tylko stypendium i aby się utrzymać, musiał pracować m.in. na budowach. Premier Mateusz Morawiecki poprosił zarząd Totalizatora Sportowego, by po sukcesie w Tokio objął Tomalę opieką sponsorską.

(Money.pl)

Przybywa zarobkowych migrantów w Polsce

PRACA \ Szybko wzrasta liczba cudzoziemców w Polsce, a najwięcej obcokrajowców zgłoszonych do ZUS pochodzi z Ukrainy. Ponad trzy czwarte Polaków ocenia, że nie stanowią oni poważnej konkurencji na rynku pracy. Więcej obaw dotyczy tempa wzrostu wynagrodzeń, który – zdaniem części Polaków – może być hamowany przez migrantów zarobkowych ze Wschodu.

W czerwcu tego roku liczba ubezpieczonych cudzoziemców wyniosła 818,8 tys. i w stosunku do lutego 2020 r. wzrosła o 148,6 tys., czyli ponad 22 proc. – wynika z najnowszych danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. – Statystyki pokazują, że powoli wychodzimy z pandemii. Miała ona ogromny wpływ na całą gospodarkę, w tym na liczbę cudzoziemców. Gdyby nie COVID-19, możliwe, że ich liczba przekroczyłaby 1 mln – oceniła prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska.

Jej zdaniem mamy obecnie powody do optymizmu, gdyż rosnąca liczba cudzoziemców powinna przełożyć się na lepszą sytuację finansów państwa. Do ubezpieczeń spo-

łecznych zgłoszeni są obywatele z około 170, często bardzo egzotycznych krajów, takich jak Botswana, Republika Zielonego Przylądka czy Wyspy św. Tomasza. Przytłaczająca większość cudzoziemców zgłoszonych do ZUS pochodzi jednak z naszej wschodniej granicy, przede wszystkim z Ukrainy. Obecnie zarejestrowanych jest ich aż 603,5 tys.

Ich obecność budzi pewne zaniepokojenie Polaków, jeśli chodzi o miejsca pracy. Jak wynika z badania „Barometr Polskiego Rynku Pracy” firmy Personnel Service, konkurencji ze strony pracowników z Ukrainy obawia się jednak zaledwie 16 proc. ankietowanych, głównie ludzie młodzi (co czwarty respondent z tej grupy miał

od 18 do 24 lat), a także ankietowani z wykształceniem podstawowym (obawy deklarowała co trzecia osoba z tej grupy). Aż 78 proc. polskich pracowników nie obawia się, że Ukraińcy mogą odebrać im pracę, a najbardziej pewni swojej pozycji (91 proc. badanych) są ludzie w wieku powyżej 55 lat.

Bardziej podzielone zdania Polaków widać w kwestii tego, czy napływ na krajowy rynek pracy obywateli ze Wschodu obniża tempo wzrostu wynagrodzeń w Polsce. 37 proc. badanych ocenia, że imigracja taka nie stanowi obecnie zagrożenia dla podwyżek, ale obawia się, iż taka sytuacja może zaistnieć w przyszłości. Więcej obaw względem zahamowania wzrostu płac przez imigrację mają osoby młodsze (25–34 lata), a także słabo wykształcone (niemal połowa badanych). Przeciwnego zdania są osoby pracujące najdłużej, mające więcej niż 55 lat (42 proc.).

Paweł Woźniak

Finansowa moralność podczas pandemii

ANALIZA \ Praca na czarno, płacenie gotówką bez rachunku, aby uniknąć VAT, oraz przepisywanie majątku na rodzinę w celu ucieczki przed wierzycielami – to nieuczciwe zachowania w sferze finansów, które spotykają się z największym społecznym przyzwoleniem – wynika z badania Związku Przedsiębiorstw Finansowych.

Wyniki wskazują na utrzymującą się dużą skłonność Polaków do nadużyć w obszarze finansów. W zeszłym roku wartość Indeksu Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych wzrosła znacząco z 41 do ponad 46 proc., w tym roku nieco obniżyła się do poziomu 45,3 proc.

Jednym z czynników mógł być fakt, że podczas pandemii zauważyliśmy jako społeczeństwo, że każde odstępstwo od zapewnienia normalnego obiegu pieniądza w gospodarce wpływa negatywnie na wiele powiązanych czynników, w tym choćby na transfery socjalne. Im szybciej zdamy sobie sprawę, że gospodarka to sieć naczyń połączonych i jej prawidłowe funkcjonowanie poprawia sytuację całego społeczeństwa, tym lepiej

dla nas – komentuje mec. Marcin Czugań, prezes ZPF.

Z największym przyzwoleniem społecznym spotyka się praca na czarno. Akceptację dla tego typu nadużycia wyraża ponad 63 proc. Polaków. Trzy piąte badanych jest skłonnych usprawiedliwić płacenie gotówką bez rachunku, aby uniknąć VAT. Natomiast 55 proc. respondentów uważa, że można zaakceptować przepisywanie majątku na rodzinę, aby uciec przed wierzycielami. Połowa z nas gotowa jest też usprawiedliwić zatajanie informacji uniemożliwiających uzyskanie kredytu.

Natomiast najbardziej rygorystycznie odnosimy się do wyłudzenia kredytów za pomocą fałszywych dokumentów – usprawiedliwia je tylko co dziesiąty badany.

(ar)



WIATROWA SZANSA NA TANIĄ ZIELONĄ ENERGIĘ

ENERGETYKA \ Inwestycje w farmy wiatrowe to jeden z filarów projektowanej zmiany modelu polskiej energetyki w rządowym Nowym Ładzie. – Wiatr przyczyni się do zagwarantowania bezpieczeństwa energetycznego kraju, wzmocni polską gospodarkę i może sprawić, że niemal wszyscy Polacy będą korzystać z taniej zielonej energii – twierdzi prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej Janusz Gajowiecki.

INNOWACJE \ Wiele państw pracuje nad cyfrową walutą banku centralnego

Cyfrowy złoty to dla Polski racja stanu

Dziś Polska staje przed wyborem: przystąpić do strefy euro czy stworzyć własną cyfrową walutę banku centralnego, czyli CBDC (Central Bank Digital Currency) – uważa Marek Dietl, prezes Giełdy Papierów Wartościowych. Jego zdaniem decyzje dotyczące CBDC należy rozważać w kategoriach racji stanu.

Paweł Woźniak

Pomiędzy globalnymi potęgami trwa wyścig zmierzający do uzyskania przewagi w handlu międzynarodowym dzięki szybkiemu wprowadzeniu własnej cyfrowej waluty. Najszybciej, bo już w 2022 r., CBDC planują wdrożyć u siebie Chiny. Z kolei cyfrowe euro, zgodnie z zapowiedziami szefowej EBC Christine Lagarde, powinno wejść do obiegu w ciągu pięciu lat. W czerwcu br. Bank Anglii zainaugurował debatę na temat stablecoinów i waluty cyfrowej. Wkrótce swój raport na temat CBDC opublikuje Fed, czyli amerykański bank centralny.

– Waluty cyfrowe to wyzwanie dla monetarnej su-

werenności państw – twierdzi Dietl w artykule „Nowe rozdanie w światowych finansach” opublikowanym przez Instytut Jagielloński. W jego ocenie cyfrowe waluty to nowe narzędzie globalnej rywalizacji technologicznej i finansowej.

Szef GPW przypomniał niedawne prace nad librą, cyfrową walutą Facebooka opartą na kursie dolara, która mogłaby zagrozić monetarnej autonomii banków centralnych. – Projekt Facebooka został więc zablokowany przez organy regulacyjne, jednak zaawansowane prace, które równolegle prowadziły Chiny, i tak zmusiły USA, UE i inne kraje do szybkiego startu prac nad własnymi rozwiązaniami – wskazuje Dietl.



Zdaniem szefa GPW za kilka lat architekturę światowego systemu finansowego będą wyznaczały cyfrowe waluty | fot. Nanuk/Gazeta Polska

Jego zdaniem w sytuacji, gdy za kilka lat architekturę światowego systemu finan-

sowego będą wyznaczały cyfrowe waluty, Polska staje przed wyborem, czy przystą-

pić do strefy euro, czy stworzyć własną cyfrową walutę. – Decyzje dotyczące CBDC należy rozważać w kategoriach racji stanu – wskazał szef warszawskiej giełdy.

Według Dietla to gra o możliwość swobodnego prowadzenia polityki pieniężnej. – W nowym modelu waluta tradycyjna i cyfrowa funkcjonowałyby równolegle, a bank centralny miałby pełną kontrolę nad bazą i polityką monetarną, mógłby nie tylko obronić pozycję złotego, ale stworzyć warunki do jego ekspansji – wyjaśnił.

Jak ocenił, w alternatywnym scenariuszu ryzykujemy utratę kontroli nad sferą monetarną, ponieważ cyfrowe waluty innych krajów mogą się okazać bardziej atrakcyjne dla biznesu i zwykłych Polaków niż pieniądz tradycyjny. – Przygotowanie i przetestowanie systemu trwa kilka lat, więc przyglądając się tylko rozwojowi wydarzeń, w zasadzie oddajemy walkowerem miejsce Polski w tym wyścigu – podsumował Dietl.

Czy powstanie polski turbokaloryfer?

ROZWÓJ \ Narodowe Centrum Badań i Rozwoju zbiera wnioski z pomysłami instalacji wykorzystujących magazyny ciepła i chłodu, dzięki którym spadną koszty ogrzewania i chłodzenia budynków. – Tego rodzaju innowacje mają duże znaczenie w procesie odchodzenia od paliw kopalnych – uważa NCBR.

Z danych Urzędu Regulacji Energetyki wynika, że rosną koszty sektora ciepłowniczego. Po 2-proc. wzroście w 2018 r., w 2019 r. koszty poszybowały o 6,2 proc. Jest to związane m.in. z drożającymi uprawnieniami do emisji CO₂, a także cenami energii elektrycznej i paliwa technologicznego. Za praca do emisji tony dwutlenku węgla w lipcu br. trzeba było zapłacić nawet 59 euro. Koszty te odbijają się również na odbiorcach ciepła, których rachunki z roku na rok są coraz wyższe.

Dlatego NCBR zachęca firmy i start-upy do przedstawiania wniosków z pomysłami instalacji wykorzystujących magazyny ciepła oraz chłódów. Oczekuje, że systemy, które opracują przysz-

wykonawcy, będą nieszkodliwe dla środowiska. Mają cechować się wysoką sprawnością, minimalnymi stratami energii, stabilnością dystrybucji ciepła lub chłodu, a także optymalną kubaturą dla ostatecznego zastosowania.

NCBR jest przekonane, że polscy innowatorzy mogą stworzyć taki turbokaloryfer. – Dzięki proponowanemu rozwiązaniu technologicznemu powstanie zamknięty lokalnie obieg prądu. Energia pozyskiwana ze źródeł odnawialnych oraz energia odpadowa przechowywana będzie w magazynie ciepła/chłodu, z którego użytkownik domu będzie mógł ją pobrać w dogodnym dla siebie momencie – podkreśla.

Tego typu rozwiązania zaczynają być stosowane

w Skandynawii oraz Europie Zachodniej, gdzie dostrzegane jest ich ekonomiczne uzasadnienie. Dzięki projektom inspirowanym przez NCBR w najbliższych latach magazyny ciepła/chłodu mogą zyskać również popularność w Polsce. – Dzięki ich stosowaniu spadną koszty ogrzewania i chłodzenia budynków, ponieważ będą czerpać i oddawać energię z OZE w sposób optymalny i efektywny – twierdzą eksperci NCBR.

Ich zdaniem oznacza to, że po masowym rozwoju fotowoltaiki w Polsce, a kiedyś być może lądowych farm wiatrowych, może także nastąpić era magazynów ciepła i chłodu, które pozwolą stopniowo ograniczać rolę tradycyjnych źródeł w domach jednorodzinnych. – Koszty ogrzewania i chłodzenia budynków należą do najwyższych rocznych wydatków poniesionych podczas ich eksploatacji – dodają.

(jak, BiznesAlert.pl)

Ambitny plan na drogi

INFRASTRUKTURA \ Blisko 300 mld zł zamierza wydać rząd na Nowy Program Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. z perspektywą do 2033 r. – poinformowała Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. – Pokazujemy dzisiaj wielki program infrastrukturalny, który spowoduje, że Polska będzie jednym z najlepiej skomunikowanych krajów w Europie – powiedział w poniedziałek premier Mateusz Morawiecki.

Pokawałkowana Polska będzie scalona. Polska, która tak bardzo potrzebuje jedności, także od strony społecznej i gospodarczej, będzie miała płaszczyznę integrującą, jaką są drogi i system komunikacyjny. To spowoduje, że Polska będzie bardzo szybko się rozwijała, że będziemy doganiali tych najbogatszych w tempie, którego do tej pory nie było – powiedział premier podczas wizyty w Piątnicy Poduchownej, gdzie został otwarty odcinek drogi S61 Via Baltica.

Dodał, że inwestycje w infrastrukturę mają znaczenie nie tylko dla dużych miast. – Cieszę się także z tego względu, że to nie tylko wielkie miasta są łączone, ale także miasta średniej wielkości, o których III RP na początku zapomniała. Dzisiaj pokazujemy, że tak-

że tam przyciąganie nowych inwestorów, krajowych i zagranicznych, będzie rzeczywistością, będzie dniem codziennym. A wraz z nimi będą nowe miejsca pracy – powiedział premier.

Do 2030 r. rząd zamierza wydać na program budowy dróg ponad 291 mld zł. „Nadrzędnym celem jest dokończenie całej sieci autostrad i dróg ekspresowych w Polsce. Rozbudujemy sieci dróg krajowych o blisko 2,5 tys. km. Łączny koszt nowych inwestycji to ponad 186,8 mld zł. Chcemy także kontynuować budowę już wcześniej zaplanowanych inwestycji drogowych, których łączna długość przekracza 3,7 tys. km. Szacowany koszt to ponad 104,8 mld zł” – podkreślono.

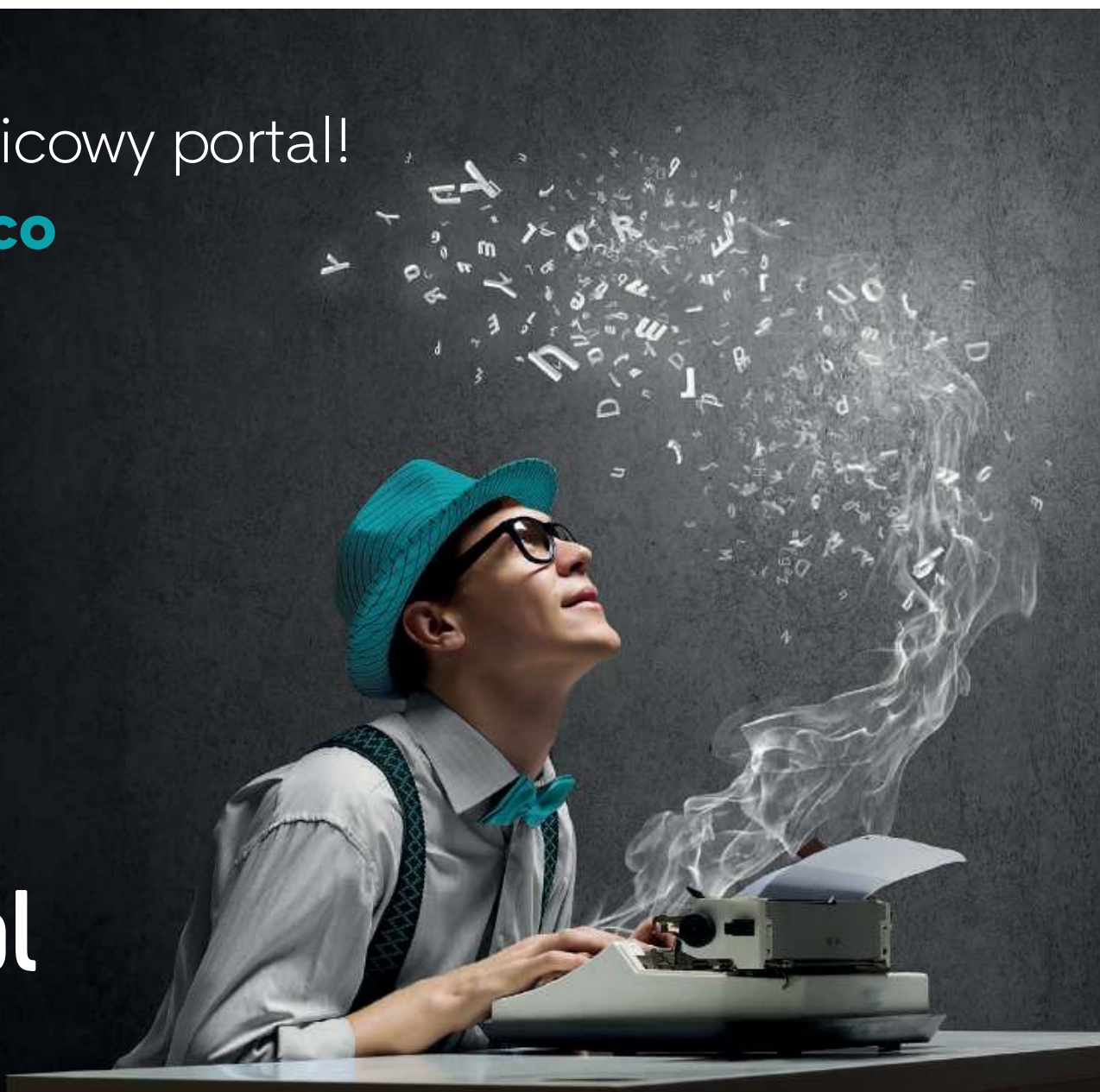
Paweł Woźniak

Największy prawicowy portal!

#BądźNaBieżąco



niezależna.pl



Drugi Tom Prof. Wojciecha Roszkowskiego już w sprzedaży!

„Historia chrześcijaństwa. Świętości, upadki i nawrócenia, Tom 2 Od XVI do XXI wieku”

Nawet regularne uczestnictwo w Mszach św. nie daje pogłębionej znajomości dziejów Kościoła katolickiego; podczas Eucharystii zapoznajemy się głównie z Chrystusowym nauczaniem. Natomiast wiedzę na temat historii Kościoła trzeba zdobywać osobno i najczęściej samemu, ponieważ lekcje religii w szkołach też są niewystarczające. A dobra orientacja w tej materii jest bardzo pouczająca i może być pomocna także w rozwiązywaniu problemów naszej codzienności. Najlepiej przekonuje nas o tym napisana ze znanstwem przez prof. Wojciecha Roszkowskiego dwutomowa „Historia chrześcijaństwa. Świętości, upadki i nawrócenia” Książkę tę czyta się jak opowieść o niezwykłych przygodach. Jakież to bowiem przedziwne i dramatyczne były losy wielu świętych, pobożnych uczonych czy kapłanów, ale też ludzi wierzących, którzy pod naciskiem okoliczności lub za podszeptem szatana upadali, zaprzędawali się złu.

NOWOŚĆ

75 zł



„Władcy wiatrów. Prawdziwe życie na morzu”

Czy rodzina, która zamieniła wygodne życie na lądzie i przeprowadziła się na jacht, może być szczęśliwa? Edyta Kos-Jakubczak i Adam Jakubczak mieli za sobą kilkuletnie doświadczenia z pracy w korporacjach na lądzie. Przenieśli się na morze, kiedy córka Kalinka miała dwa lata. Dorastała na pokładzie. Teraz uczy się online, za pośrednictwem Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Napisała własną książkę „Kalinka na fali”, ma też audycję w Polskim Radiu dla Dzieci pod nazwą „Kapitanka Kalinka na morzu”.

STARA
CENA
44⁹⁹ zł

29⁹⁹ zł



sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



Kontakt do sklepu :
tel. 722 111 655
sklep@gazetapolska.pl

Dane do przelewu:
Niezależne wydawnictwo Polskie Sp.z o.o.
nr konta bankowego
PL61 1240 6003 1111 0010 7516 5807



ODETCHNĄ MAZURSKIE JEZIORA

REKREACJA \ Mazurskie samorządy we współpracy z Wodami Polskimi pracują nad systemem powszechnego i bezpłatnego odbierania ścieków z jachtów w regionie. System może zacząć działać za 2–3 lata. Władze mazurskich miejscowości przyznają, że uruchomienie systemu bezpłatnego odbioru nieczystości z jachtów musi iść w parze z akcją edukacyjną.

fot. Facebook/d

GOSP.

11

FINANSE \ Rezerwowe aktywa centralnego banku w ostatnim roku wzrosły o 18 proc.

Tusk atakuje NBP, bank broni się wynikami

Donald Tusk ostro zaatakował prezesa Narodowego Banku Polskiego. Tymczasem wszystkie informacje płynące z NBP potwierdzają, że jest to jeden z najlepszych banków centralnych w Europie. – W tej chwili mamy ponad 229 ton, z tego za mojej kadencji kupiono mniej więcej połowę – przypomniał prof. Adam Glapiński.

Mariusz Andrzej Urbanke

Tusk podczas wizyty w Nakle powiedział, że obecnemu prezesowi NBP, powołanemu za rządów PiS, on by nie powierzył szkolnej kasy oszczędności. Przekonywał, że przy takim prezesie NBP nie ma żadnej gwarancji, że za chwilę nie będzie 7–8 proc. inflacji. Najnowsze dane NBP pokazują jednak, że nasz bank centralny świetnie radzi sobie nawet w kryzysie związanym z pandemią.

Jak podaje NBP, oficjalne aktywa rezerwowe banku wyniosły 136,93 mld euro w lipcu br. i wzrosły o 18 proc., licząc rok do roku, i o 2 proc. w ujęciu miesięcznym. – Narodowy Bank Polski zarządza rezerwami dewizowymi, dbając o maksymalizowanie

ich zyskowności, jednak priorytetem jest ich bezpieczeństwo i zachowanie niezbędnego poziomu płynności – zaznacza prezes NBP.

Bank inwestuje rezerwy w typowe instrumenty stosowane przez banki centralne. Zdecydowana ich większość (ponad 70 proc.) inwestowana jest w rządowe papiery wartościowe, w papiery emitowane przez instytucje międzynarodowe oraz agencje rządowe. Pozostała kwota utrzymywana jest w formie lokat w bankach o wysokiej ocenie wiarygodności oraz w złocie monetarnym.

Przypomnijmy, że w maju NBP zwiększył rezerwy złota do blisko 230 ton. To pierwszy od prawie dwóch lat zakup tego cennego metalu przez polski bank centralny. Już w marcu prezes NBP



Zarządzany przez prof. Adama Glapińskiego NBP jest jednym z najlepszych banków centralnych w Europie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Adam Glapiński zapowiadał, że centralny bank Polski zamierza dokupić jeszcze przynajmniej 100 ton złota.

– W tej chwili mamy ponad 229 ton, z tego za mojej kadencji kupiono mniej więcej połowę. Sporo złota ściągaliśmy do polskich skarbców. W ciągu kilku lat chcemy dokupić jeszcze co najmniej 100 ton i też trzymać je w Polsce. To ma znaczenie m.in. w postrzeganiu państwa, jego siły gospodarczej. A Polska już jest potęgą gospodarczą in statu nascendi, czyli w trakcie powstawania – powiedział prof. Glapiński.

W latach 2018–2019 polskie rezerwy złota zostały zwiększone o 125,7 tony (wzrost o 122 proc.), przy czym w 2018 r. NBP zakupił 25,7 tony, natomiast w 2019 r. kolejne 100 ton. Ceny tego kruszcu stale rosną, wielu inwestorów indywidualnych również lokuje w nim swój kapitał. Przypomnijmy też, że w czerwcu miała miejsce wpłata do budżetu państwa z zysku NBP za 2020 r. w wysokości 8,9 mld zł.

Rząd wraca do pomysłu Pętli Mazurskiej

INWESTYCJE \ Bezwzględnie w ciągu najbliższych siedmiu lat chcemy zrealizować plan Pętli Mazurskiej dla żeglarzy – powiedział Marek Gróbarczyk, wiceminister infrastruktury. Pętla Mazurska to pomysł na przekopanie nowych kanałów tak, by Szlak Wielkich Jezior można przepłynąć dookoła.

Rząd ma plan połączenia jezior w Pętłę Mazurską. Są prowadzone już rozmowy dotyczące koncepcji tej inwestycji. – Mamy taki plan i bezwzględnie chcemy go zrealizować w tym siedmioletnim, w tej perspektywie budżetowej. Domknięcie Pętli Mazurskiej to najważniejsza rzecz i najbardziej oczekiwana przez żeglarzy, poza modernizacją całej infrastruktury, która obecnie jest prowadzona. To jest dla nas, jako ministerstwa zajmującego się wodą, zadanie najważniejsze dla wodniaków – zapewnił wiceminister Gróbarczyk. Podkreślił, że zupełnie realnie ocenia szansę na realizację tego zadania.

Część środowisk żeglarskich na Mazurach pomysł taki podnosi od lat, a lokalne samorządy prowadziły na ten temat prace koncepcyjne. Nie było jednak możliwości sfinansowania tego pomysłu. Rząd wraca do pomysłu połączenia Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich w pętlę ze względu na możliwość sfinansowania tej inwestycji w ramach środków Polskiego Ładu.

– Mamy parlamentarny zespół, w którym omawiamy tę koncepcję, już wspominałem o tym premierowi, projekt popiera minister Andrzej Adamczyk. Jako posłowie ziemi mazurskiej będziemy robić wszystko, by tę inwestycję

zrealizować – powiedział Wojciech Kossakowski, poseł PiS.

Zdaniem wiceministra Gróbarczyka największym wyzwaniem wynikającym z realizacji pomysłu stworzenia Pętli Mazurskiej będą kwestie środowiskowe, ponieważ teren ten jest objęty ochroną Natura 2000. – Pod kątem środowiskowym realizacja tego zadania będzie trudna, ale absolutnie możliwa. Pod kątem technicznym nie ma w tym zadaniu żadnego problemu, zdecydowanie większy problem to jest środowisko naturalne – powiedział Gróbarczyk. Dodał, że inwestycja ta z całą pewnością w kwestiach jej finansowania będzie wymagała negocjacji z Unią Europejską.

Projekt ten z pewnością zainteresuje wiele osób, bowiem w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosła liczba żeglujących po Wielkich Jeziorach Mazurskich. Zwolennicy połączenia szlakiem kolejnych jezior argumentują, że stworzenie Pętli Mazurskiej rozładowałoby tłok na obecnym szlaku i podniosło jego atrakcyjność. Przeciwnicy tej inwestycji od lat wskazują, że zabije to dzikość Mazur i bezpowrotnie zniszczy środowisko naturalne.

(LUS, PAP)

Szkoci wolą funta od niepodległości

SONDAŻ \ Poparcie dla niepodległości Szkocji znacząco spada, jeśli po wystąpieniu ze Zjednoczonego Królestwa miałyby ona zrezygnować z funta szterlinga i przyjąć euro – wynika z sondażu opublikowanego przez „The Sunday Telegraph”.

Premier szkockiego rządu i liderka Szkockiej Partii Narodowej (SNP) Nicola Sturgeon chce przeprowadzenia drugiego referendum niepodległościowego w pierwszej połowie kadencji nowo wybranego szkockiego parlamentu, czyli przed końcem 2023 r. Zapowiadała też, że niepodległa Szkocja będzie chciała jak najszybciej przystąpić do Unii Europejskiej.

Wspomniany sondaż firmy Redfield & Wilton Strategies, przeprowadzony w dniach 4–5 sierpnia, wskazuje, że gdyby nowe referendum odbyło się teraz, przeciw niepodległości zagłosowałoby 47 proc. badanych, 44 proc. poparłoby secesję, a pozostałe 9 proc. nie wie, po której stronie by się opowiedziało.

Co ciekawe, jak wynika z badania opublikowanego na łamach „The Sunday Telegraph”, na stosunek Szkotów

do ewentualnej niepodległości znacząco wpływa kwestia, jakiej waluty miałyby kraj używać. 39 proc. pytanych odpowiedziało, że gdyby Szkocja miała porzucić funta i przyjąć euro, sprawiłoby to, że byłoby mniej skłonni do zagłosowania za niepodległością, przy czym 19 proc. z nich należało do grupy popierających secesję.

Politycy rządzącej Szkocji partii SNP wysyłają w tej sprawie sprzeczne komunikaty. Premier Sturgeon twierdzi, że niepodległa Szkocja nie będzie zmuszona do przyjęcia euro, z kolei Alun Smyth, który w poselskim klubie SNP w Izbie Gmin odpowiada za sprawy zagraniczne, powiedział, że przyjęcie euro byłoby akceptowalną ceną za niepodległość.

(jak, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



LITERATURA \ Józef Ignacy Kraszewski opublikował w roku 1866 książkę pt. „Rzym za Nerona”. Bez wątpienia powieść ta znana była przyjaźniącemu się z Kraszewskim wybitnemu malarzowi Henrykowi Siemiradzkiemu, który w roku 1876 nawiązał do tej tematyki w sławnym obrazie „Pochodnie Nerona”. Dzieło to wpłynęło z kolei na twórczość Henryka Sienkiewicza i jego światowej sławy powieść „Quo vadis”.

WYSTAWA \ Obraz Henryka Siemiradzkiego w Nieborowie

Chopin gościł u Radziwiłłów

Do dziś właściwie nie wiadomo, co skłoniło w roku 1887 poznańskiego literata i wydawcę Karola Kozłowskiego (1833–1917) do zamówienia u mieszkającego już w Rzymie, sławnego polskiego malarza Henryka Siemiradzkiego (1843–1902) obrazu ukazującego koncertującego Chopina w pałacu Radziwiłłów.

Jarosław Kossakowski

Nie była to inicjatywa Radziwiłłów, w ręce których obraz trafił dopiero w 1890 r. – kupił go od już innego kolekcjonera Dominik Radziwiłł z Balic i zatrzymał w swojej posiadłości w Paryżu. Obecnie dzieło Siemiradzkiego jest własnością Johna Radziwiłła z Nowego Jorku, który nabył obraz w 1998 r. w domu aukcyjnym Sotheby's w tym mieście.

W Antoninie

Wiemy, że Fryderyk Chopin był gościem Radziwiłłów z linii tzw. berlińskiej w ich rezydencjach w Berlinie i Poznaniu, także w myśliwskim pałacyku w Antoninie, w Wielkopolsce. Jednak obraz Siemiradzkiego, który przedstawia scenę z roku 1829 – pełny tytuł dzieła brzmi: „Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w roku 1829” – nie pozwala dokładnie zidentyfikować miejsca akcji.

Rzeczywiście jesienią roku 1829 Chopin przebywał w Antoninie, gdzie dawał lekcje gry na fortepianie Elizie i Wandzie, córkom ks. Antoniego Radziwiłła (1775–1833). Ukazane na obrazie wnętrze nie przypomina jednak myśliwskiego salonu w oryginalnym, zbudowanym z drewnianych bali pałacyku w Antoninie. Niecodzienną, wzniesioną w głębi lasu budowlę zaprojektował znany niemiecki architekt Karl Schinkel (1781–1841), zaś centralny salon, którego sklepienie znajdowało się na wysokości trzeciej kondygnacji, wypełniała monumentalna, podtrzymująca je kolumna ozdobiona myśliwskimi trofeami. Znamy Radziwiłłowskich rezydencji skłonni są raczej widzieć scenę z pałacu w Berlinie, z pewnością malarz skupił się bardziej na atmosferze koncertu i na słuchających go osobach, niż na miejscu, w którym w tym ściśle określonym roku przebywał i grał Chopin.

Wielbiciel antyku

Urodzony w posiadłości rodziców w Biełgorodzie pod



Henryk Siemiradzki, „Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w roku 1829” | fot. Wikipedia/d



Henryk Siemiradzki, szkice do obrazu „Chopin w salonie księcia Radziwiłła” | fot. Wikipedia/d

Charkowem Henryk Hektor Siemiradzki (ojciec był podkomorzym pow. nowogrodzkiego, a w armii carskiej dosłużył stopnia generała) ukończył najpierw studia przyrodnicze w Charkowie, potem, w 1870 r., Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu. Na uczelni tej dominował kult dzieł starożytnych Greków i Rzymian, odzwierciadlający się historyzmem i klasycyzmem w pracach absolwentów, w tym również w malarskim dorobku Siemiradzkiego. Młody artysta otrzymał za ukończone studia najwyższą nagrodę – wielki złoty medal, tytuł „artysty pierwszego stopnia” i 6-letnie stypendium rządo-

we pozwalające mu na zagraniczne podróże.

Rzym, jego wspaniałe antyczne zabytki i bogata historia zachwyciły Siemiradzkiego, który z miastem tym związał całe swoje życie. Tu, w białej, zbudowanej z kararyjskiego marmuru willi przy via Gaeta, artysta zamieszkał i miał też dwie pracownie. W pierwszej odwiedzający mogli oglądać gotowe obrazy, do drugiej nie wolno było nikomu wchodzić, powstawały tu rysunki, szkice i olbrzymie płótna. Dzieła Siemiradzkiego w tym czasie zdobywały już dziesiątki nagród i wyróżnień, do grona swoich członków przyjęła go Akade-

mia Rzymska, a także akademia w Paryżu i Albertina w Turynie. Sukces finansowy pozwolił Siemiradzkiemu na zakup w Polsce dworu w Strzałkowie pod Częstochową, w którym zmarł w roku 1902 i został pochowany w krypcie zasłużonych na Skałce w Krakowie.

Koncert Chopina

Wśród licznych i sławnych obrazów Henryka Siemiradzkiego, takich jak „Orgia rzymska”, „Dirce chrześcijańska” czy „Pochodnie Nerona” (artysta w 1879 r. ofiarował je miastu Kraków), dzieło pt. „Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w roku 1829” wyróżnia się tematy-

ką. Nie jest to bowiem scena antyczna, związana z pogańskim Rzymem, męczeństwem chrześcijan czy starożytną Grecją – tematami, które w twórczości Siemiradzkiego dominowały – lecz ukazująca autentyczne postacie z życia kulturalnego i społecznego Polski w wieku XIX. Siemiradzki namalował tylko dwa obrazy odnoszące się bezpośrednio do tematyki polskiej, właśnie „Chopina w salonie Radziwiłłów” oraz obraz pt. „Apoteoza Kopernika”. Ten drugi, stworzony dla Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, spłonął we wrześniu 1939 r.

Horyzontalna kompozycja płótna „Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w 1829 r.” (143 cm x 211 cm) pozwoliła artyście ukazać wiele sportretowanych osób, w tym siedzącego przy fortepianie młodego, zaledwie 19-letniego Chopina i gospodarza, ks. Antoniego Radziwiłła. Salon oświetlony tylko świecznikami i przedstawiony w stonowanych barwach złocistych brązów i zgaszonych bieli, zdaje się zasłuchany w tonach muzyki. Postacie ks. Antoniego Radziwiłła, też wybitnego kompozytora i wiolonczelisty, oraz jego dwóch utalentowanych artystycznie córek są usytuowane pierwszoplanowo. Scenę, której przecież Siemiradzki nie był świadkiem, artysta mógł sobie wyobrazić i namalować dzięki biografii Chopina, autorstwa Marcellego Szulca, która ukazała się w 1873 r.; przytaczała ona podobną, ale fikcyjną sytuację.

Atmosferę koncertu w prywatnej rezydencji podkreślają portrety Radziwiłłowskich przodków widniejące w tle sceny, przypominające równocześnie, jak poważnie artysta potraktował zamówienie, przygotowując liczne szkice i rysunki oparte na autentycznych konterfektach Radziwiłła „Panie Kochanku” i jego macochy Anny (w zbiorach polskich). Nie widziane w Polsce od 130 lat dzieło Henryka Siemiradzkiego można oglądać na wystawie w pałacu w Nieborowie dzięki wytrwałym staraniom znanego mecenas sztuki kultury Macieja Radziwiłła i założonej przez niego Fundacji „Trzy Trąby” oraz przychylności Muzeum w Nieborowie i Arkadii.



SZTUKA \ Dom aukcyjny Christie's wystawi w listopadzie na sprzedaż w Nowym Jorku obraz Vincenta van Gogha „Drewniane domy wśród drzew oliwnych i cyprysów” (1889). Z informacji magazynu branżowego „The Art Newspaper” wynika, że obraz należał do zmarłego w zeszłym roku nafiara Edwina Lochridge Coxa. Zdaniem ekspertów płótno holenderskiego mistrza może zostać sprzedane za ogromną kwotę, tj. ok. 34 mln euro.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 10 SIERPNIA 2021

KULTURA

13

Anna Krajkowska

Zapraszam nie tylko mieszkańców Częstochowy, ale wszystkich diecezjan, pielgrzymów i gości, by w te szczególne sierpniowe wieczory zgromadzić się na jasnogórskich błoniach i tak, jak przed trzydziestu laty, poczuć tę niezwykłą jedność wokół Królowej Polski z Jasnej Góry oraz św. Jana Pawła II, który obecny pośród nas już w inny sposób wciąż uczy nas jak być wiernymi Bogu” – napisał w zaproszeniu na festiwal abp Wacław Depo, metropolita częstochowski, który objął wydarzenie honorowym patronatem. XI Światowe Dni Młodzieży odbyły się w dniach 10–15 sierpnia 1991 r. Było to przełomowe wydarzenie, w którym po raz pierwszy modliło się wspólnie ponad milion młodych ludzi z całej Europy. Papież Jan Paweł II często podkreślał, że w historii Światowych Dni Młodzieży Częstochowa była miejscem wyjątkowym, bo to właśnie Jasna Góra zapoczątkowała spotkania młodych.

W piątek, pierwszego dnia festiwalu, na scenie pojawiają się zagraniczni wykonawcy. W ramach koncertu „Abyśmy byli jedno – międzynarodowy konkurs piosenki chrześcijańskiej”, który nawiązuje do tytułu encykliki Jana Pawła II, zaprezentują się: ojciec Stan Fortuna z USA, siostra Cristina Scuccia z Włoch – słynna zwyciężczyni programu „The Voice of Italy” oraz In-Grid. Artyści występowali już na polskich scenach. Charyzmatyczny kaznodzieja (o jego życiu zrealizowano film) ojciec Stan

FESTIWAL \ „Jasna Strona Mocy” – festiwal muzyki chrześcijańskiej w weekend w Częstochowie

Jasna muzyka na Jasnej Górze

W dniach 13–14 sierpnia na jasnogórskich błoniach w Częstochowie odbędzie się Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jasna Strona Mocy”. W trakcie dwóch dni koncertowych wystąpią znakomici artyści polskiej i zagranicznej sceny muzycznej. Transmisję z wydarzenia będzie można obejrzeć na antenie TVP1. Festiwal wpisuje się w obchody 30. rocznicy VI Światowych Dni Młodzieży, które w sierpniu 1991 r. odbyły się w Częstochowie.



Na festiwalu wystąpi m.in. obdarzona wyjątkowym głosem charyzmatyczna siostra Cristina, zwyciężczyni programu „The Voice of Italy” | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

Fortuna gościł m.in. na festiwalu Song of Songs w Toruniu i na koncercie urodzinowym Jana Pawła II w Wadowicach. Raper w habicie wziął udział także w projekcie Marcina Pospieszalskiego „Decalogue”, w którym utwory zainspirowane były słowami dziesięciu przykazań oraz nauczaniem papieża Polaka. W Toruniu publiczność zachwyciła swoim wyjątkowym głosem także siostra Cristina. Włoska zakonnica miała okazję śpie-

wać dla polskiej publiczności również podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r. Z kolei popularna włoska piosenkarka In-Grid wielokrotnie występowała m.in. podczas festiwalu w Sopocie. Jej utwory „Tu es foutu”, „In-Tango” były przebojami w całej Europie. Artystka będzie gwiazdą specjalną piątkowego koncertu. 13 sierpnia zostanie zorganizowany także plebiscyt na interpretację utworu muzyki chrześcijańskiej,

w którym wezmą udział osoby utalentowane wokalnie, reprezentujące różne kontynenty. Laureat tegorocznej edycji festiwalu wyłoniony zostanie w drodze głosowania, które odbędzie się wśród uczestników plebiscytu. Widzowie będą mogli głosować, wysyłając SMS. W związku z tym wydarzeniem zostanie uruchomiona specjalna strona internetowa www.fmch.tvp.pl. Piątkowy koncert poprowadzą Ida Nowakowska oraz Tomasz Wol-

ny. Wydarzenie o godz. 20.15 pokaże telewizyjna Jedynka. W drugim dniu festiwalu (14 sierpnia) artyści zaprezentują utwory szczególnie bliskie sercu papieża z Polski. W ramach koncertu „Abba Ojciec – pielgrzymi śpiewają ulubione piosenki Jana Pawła II” usłyszymy m.in.: Halinę Frąckowiak, Edytę Górniak, Ryszarda Rynkowskiego, Mietka Szcześniaka i Piotra Cugowskiego. Koncert poprowadzą Rafał Brzozowski i Piotr Rubik.

Dwie odzyskane straty wojenne wracają do Wrocławia

SZTUKA \ Akwarelowe wizerunki stworzone przez Josepha Kaltera – autoportret oraz przedstawienie jego żony Amalii Kalter z domu Palsner – wracają dziś do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu. To kolejne dwa dzieła sztuki odzyskane dla Polski ze zbiorów przedwojennych.

W wyniku działań wojennych i często systematycznego rabunku okupantów Polska straciła w czasie II wojny światowej 516 tys. dzieł sztuki. Od wielu lat polskie państwo odzyskuje dzieła sztuki, które zostały zrabowane. W naszym ministerstwie powołany jest specjalny wydział, który się tym zajmuje. To są kolejne dwa dzieła sztuki odzyskane dla Polski ze zbiorów przedwojennych – powiedział wczoraj wicepremier, minister

kultury Piotr Gliński podczas uroczystości przekazania akwareli wrocławskiemu Muzeum Narodowemu. Minister wyjaśnił, że to właśnie muzealnicy z tej instytucji namierzili obrazy znajdujące się w bazie dzieł utraconych, dzięki czemu udało się je odzyskać. – Obiekty pojawiły się w domu aukcyjnym w 2020 r. Przedstawiciele Muzeum Narodowego we Wrocławiu zwrócili na to uwagę, natychmiast dali sygnał i dzięki temu dom

aukcyjny nie miał wyjścia, przekazał je bezpłatnie państwu polskiemu. My przekazujemy do Muzeum Narodowego we Wrocławiu, ponieważ tam jest ich miejsce – podkreślił szef resortu kultury.

Akwarele zostały namalowane przez Josepha Kaltera (1780–1834) w technice akwareli ok. 1811 r. To autoportret artysty oraz wizerunek jego żony Amalii Kalter z domu Palsner (1794–1845). – W 1925 r. umarła bezdziet-

nie Maria Jaeschke, wnuczka Josepha i Amalii. Spadkobierczyni rodzinnych pamiątek Kalterów uznała, że dzieła powinny trafić do wrocławskiego Śląskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego i Starożytności. Dokonała stosownego zapisu w testamentcie. W sumie przekazała do naszych zbiorów 14 prac dziadka i 21 dzieł babci – powiedział „Codziennej” dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu dr hab. Piotr Oszcza-

nowski. Przed wojną obrazy widniały w ewidencji placówki, później ślad po nich zaginął aż do czasu, gdy pojawiły się na aukcji. Zaczęła się walka o ich odzyskanie. – Kiedy ktoś pyta, ile te dzieła są warte, odpowiadam, że dla mnie są bezcenne. One są niepowtarzalne, wyjątkowe, jedyne. Te obrazy jednak mają swoją wartość materialną. To sprawia, że tego typu utracone obiekty trudno odzyskać – wyjaśnił Oszcza-nowski i dodał, że cieszy się z powrotu dzieł. – My spełniamy intencje Marii Jaeschke. Ona chciała, żeby one były we wrocławskim muzeum, w konkretnym otoczeniu – podkreślił dyrektor muzeum. Akwarele po konserwacji będzie można oglądać na przygotowywanej przez placówkę wystawie.

Anna Krajkowska

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 O SZTUCE
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT



Nick Hornby

(ur. 1957 r.) angielski powieściopisarz i eseista, autor „Futbolowej gorączki” („Fever Pitch”)

„Zakochałem się w piłce nożnej tak, jak później zakochałem się w kobietach: nagle, niewytłumaczalnie, bezkrytycznie, nie myśląc o bólu ani kłopotach, jakie będą temu towarzyszyły.”

PIŁKA NOŻNA \ Leo Messi bliski sfinalizowania przejścia z Barcelony do Paris Saint-Germain

Smutno w Barcelonie i La Lidze

Leo Messi jest kolejną wielką gwiazdą futbolu, która opuszcza hiszpańską La Ligę. To cios nie tylko dla FC Barcelony, która z powodu bałaganu dopuściła do bardzo poważnego osłabienia drużyny, lecz także dla futbolu na Półwyspie Iberyjskim. Neymar, Cristiano Ronaldo, Sergio Ramos i właśnie najlepszy strzelec w historii Dumy Katalonii musieli opuścić klubowe potęgi. Nie ma wątpliwości – La Liga już traci marketingowo.

Grzegorz
Wszolek

W zeszłym roku byłem przekonany, że chcę odejść po zamieszaniu z burofaxem (metoda komunikacji biznesowej – przyp. red.). W tym jednak już nie – mówił ze łzami w oczach genialny Messi na pożegnalnej konferencji. Latem 2020 r. wszystko wskazywało na odejście kapitana Barcy. Snajper był zdruzgotany katastrofalnymi występami Dumy Katalonii w Lidze Mistrzów, naznaczonej epoką Realu Madryt.

Gdy odwieczny rywal świętował cztery najcenniejsze europejskie puchary w ciągu pięciu lat, Messi bezradnie patrzył na kompromitację swojego klubu w starciach z Atletico Madryt, Juventusem Turynu czy AS Romą, z miłą odmianą w 2015 r., gdy ostatni raz triumfował w Champions League. Nawet przerwana dominacja Realu na Starym Kontynencie, która zbiegła się w czasie z odejściem Cristiano Ronaldo, nic dla Barcelony nie zmieniła. Symbolem upadku była bolesna przegrana z Bayernem 2:8 w czasie początków pandemii koronawirusa.

Najpierw był burofax Messiego

Tamten koszmar skłonił Messiego do wysłania burofaxu z prośbą o transfer za darmo. Poprzedni zarząd FC Barcelony na czele z Josepem Bartomeu upierał się jednak, że gwiazda wysłała dokument zbyt późno, więc kontrakt został automatycznie przedłużony. Messi był pewien, że ma czas do końca sierpnia 2020 r., wszak wtedy kończyły się rozgrywki klubowe, ale władze Barcy uznali koniec maja za datę graniczną na podjęcie decyzji. W trakcie sezonu 2020/2021 Messi stopniowo zmienił zdanie i nabierał coraz większych chęci na pozostanie w mieście, w którym żył 21 lat, założył rodzinę i wychowuje dzieci. Okazało się jednak, że Barcelony na niego zwyczajnie nie stać. Spirala długów, fatalne zarządzanie oraz absurdalne decyzje transferowe sprawiły, że nawet obniżka wynagrodzenia



Leo Messi strzelił w barwach Barcy 644 goli, teraz najprawdopodobniej zasili szeregi Paris Saint-Germain, gruntując pozycję tej drużyny jako faworyta do zdobycia Ligi Mistrzów | fot. ALBERT GEA/Reuters/Forum

Messiego o 50 proc. nie mogła spełnić wymogów La Ligi.

W tak dziwny i kuriozalny wręcz sposób jeden z największych klubów na świecie stracił swoją ikonę. Nowy prezes Dumy Katalonii Joan Laporta obiecywał, że Messi będzie częścią wielkiego projektu rewolucjonizowanej Barcelony. Dlatego wygrał wybory socios (sympatycy FC Barcelony, którzy są członkami klubu i mają prawo decydować w jego sprawach) po żalosnej epoce Bartomeu. Niezależnie od tego, w jakim stanie zastał finanse FC Barcelony, nie dotrzymał słowa. Istnieje też ryzyko, że drużyna nie będzie w stanie utrzymać... nowych nabytków, których kontrakty podpisało zaledwie kilka tygodni temu.

Niewypały transferowe

Brzmi to nieprawdopodobnie, ale gdy się spojrzy na wydatki Barcelony na niewypały transferowe, wszystko staje się jasne. Około 160 mln euro wraz z dodatkami za osiągnięte sukcesy Katalończycy postanowili wydać na Ousmane'a Dembélé – świetnego szybkościowca, mającego jednak poważne problemy z psychiką, którego częściej można zastać w gabinecie lekarskim niż na murawie. Spędza też więcej godzin przed konsolą – z powodu nocnych gier spóźniał się na treningi.

Philippe Coutinho? Kolejne 160 mln za gracza, który klubowi nie dał kompletnie nic. Do tego astronomiczne pensje dla transferowych niewypałów – każdego roku to

ok. 10–20 mln euro! W drużynie zupełnie zbędny jest Martin Braithwaite – Duńczyk odstaje wyraźnie poziomem od czołówki hiszpańskiej ligi. Gwiazdą miał być Malcom, za którego zapłacono ponad 40 mln euro tylko po to, by po dwu latach pozbyć się go za podobną kwotę do Zenitu Sankt Petersburg. O Thomasie Varmaelenie, Miralemie Pjaniciu czy sprzedanym niedawno Nelsonie Semedo nie warto nawet wspominać. Zawodzi też Antoine Griezmann, ściągnięty z Atletico Madryt za ok. 100 mln euro. Laporta próbował go nawet oddać do mistrza Hiszpanii, licząc na zwrot pieniędzy, ale drużyny Diega Simeone zwyczajnie nie stać na ponowne zatrudnienie francuskiego napastnika.

I tak się kręci kabaret z fortuną w tle. Dodajmy jeszcze zatrudnianie hejterów w sieci do prowadzenia zmasowanej kampanii oczerniania zawodników w mediach społecznościowych – w tym Messiego – i mamy obraz nędzy i rozpaczy. Tak poprzedni zarząd sabotował Dumę Katalonii. W czasie agonii Barcelony były prezes Bartomeu i jego doradca zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty defraudacji i korupcji. Żadna czołowa ekipa z pięciu najlepszych lig w Europie nie przeżywała takiego tsunami: połączenia kręactwa, hipokryzji, złośliwości i braku perspektywicznego myślenia.

To wszystko doprowadziło do punktu, w którym Barcy nie stać nawet na utrzymanie

piłkarskiej legendy. Straty budżetowe Barcelony sięgały po zamknięciu minionego sezonu ok. 300 mln euro, a limit płac w lidze hiszpańskiej jest ściśle powiązany z budżetem klubu. A skoro tak, to La Liga narzuca granicę ok. 100 mln euro na pensje dla tej drużyny. Kontrakt Leo Messiego – nawet po obniżce o 50 proc. – przekraczał możliwości ekipy z Camp Nou. Oczywiście teraz Laporta, a poniekąd i Messi zrzucają winę na warunki stawiane przez La Ligę – tak, jakby poznali przepisy w ubiegły czwartek, gdy Barcelona zakomunikowała brak porozumienia ws. kontraktu indywidualnego z Argentyńczykiem. Wszyscy dobrze wiedzieli, że nie można przekraczać limitu płacowego. Prezes klubu już po odejściu Messiego stwierdził, że nadal istnieje problem do rozwiązania. Czyli musiał być świadomy, jak trudno będzie wypłacać 69 mln euro piłkarzowi co sezon, a i tak zapewniał do ostatnich dni, że operacja się uda. Brak Messiego wpłynie na frekwencję na Camp Nou i – co zdarza się zawsze w przejściowych momentach – na poziom sportowy. Utrata punktu odniesienia boli, odczuli to na swojej skórze Królewscy po transferze Cristiano Ronaldo do Juventusu. Od tamtej pory nie powtórzyli już sukcesów w Lidze Mistrzów, nie są tak skuteczni pod bramką przeciwników.

Hiszpańska liga traci kolejną markę

Nie ma co ukrywać, na exodusie Messiego straci

cała hiszpańska piłka. W tej chwili gwiazdami światowego formatu są niektórzy gracze Realu: Karim Benzema, Luka Modrić, Toni Kroos, wiecznie kontuzjowani Eden Hazard i Gareth Bale, Barcelony: Antoine Griezmann i Marc-André ter Stegen oraz Luis Suárez i Jan Oblak z Atletico Madryt. Tych zawodników możemy określić mianem futbolowych artystów. W La Lidze jednak nie ma już Sergio Ramosa, Raphaëla Varane'a, od trzech lat nie gra tam Ronaldo, od czterech zaś Neymar. Strata Messiego to mniejsza szansa na gwiazdorskie kontrakty sponsorskie dla tamtejszych rozgrywek. Pojedynki Argentyńczyka z CR7 w klasykach to już zamknięta przeszłość, która nie wróci, a kibicom pozostały jedynie wspomnienia.

Z nadziejami za to na zameldowanie się Messiego w Paryżu wyczekują kibice Paris Saint-Germain. Sam zainteresowany na pożegnaniu z kolegami z katalońskiego zespołu potwierdził, że jego otoczenie prowadzi zaawansowane rozmowy z Katarczykami. Brat emira Kataru i właściciel PSG opublikował już grafikę Argentyńczyka w paryskiej koszulce, dopisując: „Negocjacje dobiegły końca. Wkrótce ogłosimy to oficjalnie”.

Jeszcze w tym tygodniu rozbiłyby się prawdopodobnie wieża Eiffla, tak jak 2017 r., gdy za rekordowe 222 mln euro zaprezentowano Neymara. Jeśli do stolicy Francji trafi strzelec 644 goli w barwach Barcy, paryżanie będą zaliczani do grona ścisłych faworytów do zdobycia Ligi Mistrzów. Messi, Neymar, Di Maria, Ramos, Hakimi, Donnarumma i inni – wicemistrz Francji ma najwięcej gwiazd w składzie.

Transfer Messiego otwiera z kolei drzwi Kylianowi Mbappé w przenosinach do Realu Madryt, paryżanie bowiem muszą spełniać wymogi finansowego fair play. Wiadomo, że oferta dla Messiego będzie rekordowa: według francuskich mediów chodzi aż o 40 mln euro netto rocznie. Łatwo się domyślić, co o takim scenariuszu sądzą kibice Barcelony.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Wikipedia/d

John H. Hallowell

(1913–1991) amerykański politolog, autor „Moralnych podstaw demokracji”

\ Polityka jest sztuką praktyczną, wymagającą wiedzy o naturze ludzkiej i o tym, co stanowi wyróżniające ją dobro. Obywatele to nie rzeczy, którymi można manipulować, lecz osoby dążące do właściwych sobie celów, a ukierunkowanie tych celów należy do sztuki męża stanu. \

PUBL...

15



Krzysztof Karnkowski

Deklaracja ideowa Platformy Obywatelskiej przyjęta została w grudniu 2001 r., w czasach, gdy – przynajmniej na użytek zwykłego wyborcy i niezorientowanego w zakulisowych grach czy operacjach wyborcy – była to partia prawicowa.

Partia republikańskich nadziei

Względnie centroprawicowa, jednak niezależnie od nazewnictwa było oczywiste, że jest to druga obok Prawa i Sprawiedliwości siła polityczna, która po kolejnych recydywach postkomunizmu i narastającym marazmie kolejnych postsolidarnościowych pospolitych ruszeń wreszcie zajmie się, jak należy, polskimi sprawami. Pozwoli wybić się na pełną niepodległość od zewnętrznych nacisków i wewnętrznych patologii oraz gonić, może nawet dogonić Zachód, jednak z zachowaniem szacunku dla lokalnej kultury, wartości i chrześcijaństwa. Tak, wiem, że dziś trudno już w to uwierzyć, zwłaszcza jeśli się tych czasów nie pamięta, tak jak trudno uwierzyć, że PO wchodziła w koalicję z PiS na szczeblu samorządowym, a to, że obie partie wspólnie stworzą rząd po wyborach w 2005 r., wydawało się oczywiste praktycznie dla wszystkich aż do momentu, gdy Jan Maria Rokita przedstawił w imieniu swojej partii deklarację (dla przypomnienia – był wówczas prominentnym politykiem PO, przed wyborami typowanym na szefa rządu i lansowanym pod hasłem „premier z Krakowa”).

„Platforma Obywatelska zrodziła się z protestu przeciwko złej polityce. Dobra polityka pozostaje w służbie człowieka, nie zaś jakiegokolwiek doktryny lub interesu. Polityka łączy się z moralnością tylko tam, gdzie pielęgnowane są cnoty obywatelskie. Gdzie patriotyzm stawiany jest ponad walkę o partyjne interesy. Gdzie autorytet państwa wymusza bezwzględne przestrzeganie prawa, także przez rządzących. Gdzie roztropność nakazuje powściągać grupowe spory. Zaś honor ceniony jest bardziej niż spryt. Platforma Obywatelska chce przywrócić blask tradycyjnym ideałom republikańskim. Ideałowi Państwa jako dobra wspólnego i skutecznego strażnika sprawiedliwości

POLITYKA \ Platforma Obywatelska: droga od partii deklaratywnie republikańskiej i chadeckiej do politycznej ameby

Deklaracja bezideowa

Platforma Obywatelska wstrzymała procedowanie gotowej już od maja nowej deklaracji ideowej. Jeśli wierzyć w docierające do dziennikarzy przecieki z partyjnych źródeł, odpowiedzialny za ten stan rzeczy ma być Donald Tusk. Można w to wierzyć – dla partii całkowicie bezideowej każdy dokument tego typu będzie tylko niepotrzebnym ograniczeniem. Nie potrzebują go ani politycy, ani wyborcy. Tak naprawdę o wiele większym problemem dla Platformy nie jest więc brak nowej deklaracji, lecz to, że wciąż, przynajmniej w teorii, obowiązuje stara wersja tego manifestu.



Ostatnie dni przyniosły falę fatalnych i szkodliwych wizerunkowo wypowiedzi Donalda Tuska | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

oraz bezpieczeństwa. Ideałowi obywatela – jako osoby wolnej i odpowiedzialnej za los swój i swojej rodziny”. To pierwszy punkt deklaracji z 2001 r. zatytułowany „Polityka w służbie człowieka”. I zapewne wówczas bardzo wielu obywateli, być może też działaczy, w to wszystko wierzyło.

Lata 2005–2007 pokazały – niczym nocna zmiana z 1992 r., rozciągnięta tym razem na cały okres skróconej kadencji Sejmu – jakie były faktyczne intencje polityków PO i jakie stały za nimi interesy. Jednak nawet w 2007 r. bardzo wiele osób wciąż wierzyło w to, że PO będzie po prostu skuteczniejszym i mniej „obciachowym” PiS, który e jednak nie zmieni wektorów polskiej polityki. Zdziwiliby się Państwo, ilu dziś sympatyzujących z prawicą i szczerze Tuskowi niechętnych dziennikarzy, również najbardziej wpływowych w konserwatywnym dyskursie, 14 lat temu postanowiło zaufać Platformie. Oczywiście bardzo szybko stracili złudzenia i dziś raczej niechętnie będą o tym opowiadali. A przecież piarowi Donalda Tuska w 2007 r. uwieść dała się nawet taka ikona konserwatywnej, trzeźwej i patriotycznej publicystyki, jak śp. Maciej Rybiński.

Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek

I dziś, z perspektywy lat, możemy się temu dziwić, doceniając fakt, że my nawet od Rybińskiego byliśmy w tej sprawie w większości mądrzejsi, ale... czytamy dalej: „Fundamentem cywilizacji Zachodu jest Dekalog. Wierzmy wspólnie w trwałą wartość norm w nim zawartych. Nie chcemy, by Państwo przypisywało sobie rolę strażnika Dekalogu. Ale Państwo nie może pozwalać, by jedni – łamiąc zawarte w nim zasady – pozbawiali w ten sposób godności i praw innych albo deprawowali tych, którzy nie dojrżeli jeszcze do pełnej odpowiedzialności za swoje życie. Dlatego zadaniem Państwa jest roztropne wspieranie rodziny i tradycyjnych norm obyczajowych, służących jej trwałości i rozwojowi”. To punkt drugi deklaracji, który dziś chyba, razem z idącym za tymi stwierdzeniami zdaniem, że „prawo winno ochraniać życie ludzkie, tak jak czyni to obowiązujące dziś w Polsce ustawodawstwo, zakazując również eutanazji i ograniczając badania genetyczne”, przysparza Platformie najwięcej kłopotu.

Choć deklaracja przyjęta została, jak już wspomniałem, jeszcze w roku 2001, sześć lat później została powtórzona w całości jako integralna

część programu wyborczego „By żyło się lepiej... wszystkim!” z 2007 r. I stało się to w momencie, gdy partia szła po władzę, którą tym razem odebrać miała już nie lewica z SLD, wtedy też przecież zupełnie innej od dzisiejszej Nowej Lewicy, lecz niedawnym przyjaciółom z konserwatywnego, prawicowego PiS.

Dopiero praktyka rządów skutecznie pokazała, jak daleka jest PO od swoich deklaracji ideowych w sprawach obyczajowych. Choć partia nie zrobiła nic, by rewolucję obyczajową, importowaną z Zachodu, instytucjonalnie potwierdzić, nie zrobiła też nic w duchu konserwatyzmu, do którego się odwoływała. Gdy się to opłacało, Donald Tusk brał ślub kościelny czy pozował z rodziną przy wzruszającym domowym ołtarzyku, by innym razem mówić o nieklękaniu przed księdzem i wstydić się za rozmodloną Polskę Rydzyka. Ewa Kopacz, jeszcze jako minister, pomagała w zorganizowaniu aborcji dla pamiętnej „Agaty”, przystępując równocześnie do komunii, a Hanna Gronkiewicz-Waltz wyrzucała z pracy dr. Bogdana Chazana i stawiała odgromniki, odnawiając się w Duchu Świętym. I ta dychotomia została Platformie w jakimś stopniu do dziś, pomimo stopniowej

amputacji konserwatywnego skrzydła.

Program realny: nośne hasła i podgrzewanie konfliktu

Ostatnie dni przyniosły falę fatalnych i szkodliwych wizerunkowo wypowiedzi Donalda Tuska. Ostra krytyka 500+, deklaracja niechęci wobec obecności krzyży w przestrzeni publicznej, w tym w polskim Sejmie, wreszcie słowa o macierzyństwie jako trwającej dwadzieścia lat udręce – to wszystko słowa sprawiające wrażenie bądź to nieprzemyślanych, bądź nastawionych na dalsze mobilizowanie wyłącznie najbardziej i tak przekonanego elektoratu, które nawet partyjnych kolegów wprowadzają w zakłopotanie (polecam obejrzeć sobie powtórkę piątkowego wydania audycji „Forum” w TVP Info, gdzie Tusk musiał tłumaczyć konserwatywny senator PO Kazimierz Kleina i nie wychodziło to zbyt przekonująco). Względnie inwestycję w poparcie nienawidzących dzieci (notabene raptem kilka lat młodszych od nich) tzw. julek, czyli młodych, nadaktywnych w mediach społecznościowych dziewcząt, często kierujących się ku ideom rodem z inżynierii społecznej tam, gdzie wkroczyć powinien nie ideolog, lecz psycholog.

Z drugiej strony Tusk blokuje deklarację programową jako rzekomo zbyt lewacką, zapewne w sferze obyczajowej, bo nie ekonomicznej przecież. A z trzeciej – za dokument odpowiada Tomasz Siemoniak, niedawno krytykujący zbyt zły zwrot ugrupowania w lewo i również uchodzący raczej za konserwatystę.

Przy takim rozchwianiu postaw i wartości, a także przy faktycznym braku oczekiwań wyborców optymalnym rozwiązaniem dla partii Tuska wydaje się zastąpienie jakiegokolwiek deklaracji ideowej formułowanymi do rążnie przez lidera konfliktogennymi hasłami. Choćby niespójnymi i sprzecznymi wewnątrznie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



foto: Wikipedia/d

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI \ (1928–2017) polsko-amerykański politolog, sowietolog. Był profesorem nauk politycznych na Uniwersytecie Columbia i Uniwersytecie Johnsa Hopkinsa. W latach (1977–1981) był doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Jimmy'ego Cartera. Działał również na rzecz wsparcia opozycji antykomunistycznej, w tym Solidarności w Polsce.

HISTORIA \ Tajemnice prezydentów USA

Hipokryta Jimmy Carter

Po aferze Watergate Amerykę zszokowała skala zepsucia rządzących nią elit związanych z administracją Nixona. Choć Carter od początku kreował się na skromnego, uczciwego i moralnego polityka, w istocie pod tą maską krył się człowiek niesympatyczny, zakłamany i przepełniony hipokryzją.



Choć polityka uprawiana przez Cartera pełna była aktywności i różnego rodzaju działań, to także cechował ją brak zdecydowania i chwiejność. Prezydentowi zarzucano, że nie jest on w stanie dać swoim rodakom namacalnego dowodu panowania nad sytuacją i stanem życia publicznego w USA | fot. AGIP/Rue des Archives/Forum

Tomasz Winiarski

Georgia, Anno Domini 1974. Stan obiega zaskakująca informacja – urzędujący gubernator, demokrat James Earl Carter, zamierza wystartować w wyścigu o fotel prezydenta USA. Niewielu podziela wówczas optymizm szerzej nieznanego polityka. W szansę na realizację planów Cartera nie wierzy także lokalna prasa. „The Atlanta Constitution”, najważniejsza gazeta w Georgii, komentuje sprawę prezydenckich aspiracji Cartera w następujący sposób: „Wyczucie rzeczywistości gubernatora Cartera jest wspaniałe. Wszyscy potrzebujemy uśmieć się do rozpuku i osiągniemy to po oświadczeniu Cartera, że zamierza on ubiegać się o prezydenturę”. Problemy z rozpoznawalnością Cartera opisał w książce „Anegdota prezydenckie” amerykańista Longin Pastusiak.

W trakcie jednego z kampanijnych wieców wyborczych odbywających się na Flory-

dzie żona późniejszego gospodarza Białego Domu, Rosalynn Carter (dzisiaj 93-lata – przyp. red.), przechwalała się, że jej mąż ubiega się o stanowisko prezydenta. Wówczas ktoś z tłumu zapytał, o prezydenta jakiej organizacji chodzi? Późniejsza pierwsza dama odparła bez zastanowienia: „Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki!”. Po krótkiej chwili potrzebnej na opanowanie zaskoczenia odpowiedział jej głos przepełniony mieszkanką zdziwienia z niedowierzaniem: „Żartuje pani?!”. W podobny sposób reago-

wało wielu innych ludzi. W owym czasie jeden z lokalnych dziennikarzy zaproponował redaktorowi naczelnemu pewnej gazety przeprowadzenie wywiadu z Carterem. „Carter?! Kandydat na prezydenta?! Nikt o nim nie słyszał! To chyba jakiś żart. Ale przeprowadź z nim wywiad, byle krótki” – usłyszał od szefa w odpowiedzi.

Jimmy Carter oficjalnie wystartował ze swoją kampanią prezydencką w dniu 12 grudnia 1974 r.

Sukces mimo wszystko

Urodzony w październiku 1924 r. w niewielkiej osadzie Plains, gdzieś w południowej Georgii, pewnego razu powie, że „od zawsze patrzył na urząd prezydenta z czcią i podziwem”, lecz kiedy będzie dane mu zetknąć się z czołowymi politykami swojego kraju, na czele z prezydentem Richardem Nixonem, nagle straci on swój podziw dla tego urzędu. Jimmy Carter zada sobie pytanie, które w przyszłości zdefiniuje jego polityczną karierę, stając się wiele lat później myślą przewodnią jego autobiografii pt. „Why not the Best?”. Było to prawdopodobnie najważniejsze pytanie w jego życiu: dlaczego niby syn prostego farmera i pielęgniarki z głębokiej prowincji nie miałby zostać włodarzem Stanów Zjednoczonych? Ostatecznie, pomimo licznych przeciwności losu, powątpiewań ekspertów i komentatorów, a wreszcie relatywnie słabej rozpoznawalności w społeczeństwie, Jimmy zdołał dopiąć swego, urzędując tym

samym sen o przeprowadzce do Białego Domu. W wyborach prezydenckich z 2 listopada 1976 r. Carter pokonał urzędującego Geralda R. Forda z partii republikańskiej przewagą ponad półtora miliona głosów w głosowaniu powszechnym oraz 57 głosów w Kolegium Elektorów. Jak się później okazało, w siedmiu decydujących stanach (tzw. swing states – red.) Carter wygrał minimalną różnicą, mniejszą niż 1 proc.

– Carter jako prezydent, który miał wyleczyć Amerykę z szoku wywołanego aferą Watergate, względnie dobrze wywiązał się z powierzonego mu przez naród zadania. Skromny, zamknięty w sobie i czasami arogancki, nie miał jednak zbyt wiele do zaferowania w innych kwestiach – mówi „Codzienniej” Miłosz Sowa, ekspert w dziedzinie historii politycznej USA z kanału na YouTube „Niepoprawny Dyplomata”

– W późniejszych momentach jego rządów dało się zauważyć, że urząd prezydenta USA zwyczajnie go prze-

raasta, że reprezentuje nie ten poziom umiejętności politycznych – dodaje.

Brak konkretów

W swoich wypowiedziach przedwyborczych Carter był mało konkretny. Wygłaszał przeważnie wzajemnie wykluczające się ogólniki, jak rozszerzenie świadczeń społecznych czy reforma opieki zdrowotnej przy jednoczesnej obniżce podatków. Jedną z jego najsłabszych stron były jednak niewątpliwie zagadnienia polityki zagranicznej. W tych sprawach wypowiadał się bowiem jeszcze mniej precyzyjnie niż zwykle. Platforma wyborcza demokratów na tamten rok głosiła m.in. potrzebę „zmniejszenia napięcia” w stosunkach amerykańsko-sowieckich. Twierdzili również, że „rozmiary i struktura sił zbrojnych powinny pozostać w ścisłej korelacji z wymogami polityki zagranicznej nowej ery”. Jak zatem Carter, bez jasno zdefiniowanej doktryny w polityce zagranicznej, bez przedstawienia konkretnych rozwiązań wobec licznych wyzwań stojących przed Ameryką w skali globalnej, zdołał ostatecznie zostać 39. prezydentem USA? Realia amerykańskiego życia publicznego wyglądają tak, że sprawy polityki zagranicznej rzadko zdobywają uznanie wyborców za oceanem. Dla przeciętnego Amerykanina wyraźnie ważniejsze jest to, co dany kandydat będzie miał do powiedzenia na odcinku polityki wewnętrznej. Wybory sprzed 45 lat nie były w tej kwestii wyjątkiem. Czasy prezydentury Cartera wypełniały rosnąca inflacja, która w 1980 r. doszła aż do dwucyfrowych wartości, kryzysy z dostawami energii i paliw energetycznych czy rosnące bezrobocie i ogólny zastój w gospodarce, z którym administracja tego prezydenta chciała walczyć głównie przez obniżkę podatków. Było zatem co robić na własnym podwórku. Nie oznacza to jednak, że Carter w sferze polityki zagranicznej pozwolił sobie na brak własnej inicjatywy. Zdołał zapisać się głównie jako inicjator pokojowych porozumień izraelsko-egipskich z 1979 (tzw. układy z Camp David – przyp. red.), układu z Panamą co do zarządzania Kanałem Panamskim oraz podpisaniem (bez ratyfikacji) w Wiedniu 1979 r. umowy SALT-II ze ZSRS obejmującej redukcję arsenałów nuklearnych obu państw. Osobną sprawą pozostaje kwestia blisko 1,5-rocznego uwięzie-

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Wikipedia/d

AFERA WATERGATE \ Skandal polityczny, który doprowadził w Stanach Zjednoczonych do kryzysu konstytucyjnego w latach 1972–1974. Przyczyną afery były nielegalne działania administracji prezydenta Richarda Nixona wobec opozycji. Sprawą, która doprowadziła do ujawnienia tego procederu, była nieudana próba zainstalowania podsłuchu w siedzibie sztabu wyborczego demokratów w kompleksie Watergate. Na skutek tej afery prezydent Nixon ustąpił ze stanowiska przed upływem kadencji.

nia kilkudziesięciu dyplomatów amerykańskich w ambasadzie USA w Teheranie tuż po rewolucji islamskiej ajatollaha Chomeiniego i fiasko ponawianych przez niego prób uratowania tych osób. Te niepowodzenia podobnie jak brak zdecydowanej polityki na froncie konfrontacji ze Związkiem Sowieckim przyczynią się później do miażdżącej porażki Jimmy’ego Cartera w trakcie jego walki o reelekcję. Publicyści amerykańscy opisywali często, że choć polityka uprawiana gdziekolwiek przez Cartera pełna była aktywności i różnego rodzaju działań, to także cechowały ją brak zdecydowania i chwiejność. Prezydentowi zarzucano, że w kraju panuje wrażenie, iż nie jest on w stanie dać swoim rodakom namacalnego dowodu panowania nad sytuacją i stanem życia publicznego w USA. Wytykano także, że reagował głównie doraźnie na zastane wydarzenia, nie wywierając na nie osobistego wpływu.

Wątek polski

Podczas 4-letniej kadencji Cartera w Białym Domu mieliśmy dwie osoby polskiego pochodzenia na bardzo wysokich stanowiskach. Mowa o Zbigniewie Brzezińskim, pełniącym urząd doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego USA. Drugą postacią, zdecydowanie mniej rozpoznawalną, był gubernator stanu Maine Edmund Muskie (z domu Marciszewski – przyp. red.), który przez pół roku pozostawał sekretarzem stanu, czyli szefem amerykańskiej dyplomacji. Jimmy Carter jako trzeci w historii amerykański prezydent był w Polsce z oficjalną wizytą. Po Richardzie Nixonie w 1972 r. i Geraldzie Fordzie w 1975 r., Jimmy Carter złożył wizytę w Warszawie w dniach 29–31 grudnia 1977 r. Sam zainteresowany mówił podczas jednej z konferencji prasowych, że Amerykanie „mają już obecnie dobre stosunki z Polską w dziedzinie wymiany kulturalnej, współpracy technicznej, naukowej oraz szybko rosnącą wymianę handlową”.

Obłudnik Carter

Poprzednik Cartera, prezydent Richard Nixon, wraz z przedstawicielami swojej administracji byli notorycznie przyłapywani przez media i opozycję na licznych kłamstwach, bulwersujących skandalach, które stawały się ich udziałem. W odpowiedzi Jimmy Carter chciał uczynić z moralności oraz etyki sztandarowe hasła

swojej kampanii, obiecując, że wartości te legną u podstaw jego prezydentury. Wielu ludzi ostrożnie podchodziło do podobnych zapewnień, upatrując w nich jedynie element przedwyborczej gry politycznej. Inni zarzucali Carterowi naiwność – moralność i etyka w polityce? To nie może się udać! – sugerowali. Jego własna matka, Lilian Carter, wprost naśmiewała się z obietnic syna. Jimmy Carter chciał wykreować wizerunek prezydenta, który pomimo sprawowania najważniejszych funkcji w państwie pozo-

niego albo odzywali się do niego, kiedy szedł do biura – wspominał po latach Nelson Pierce, asystent mistrza ceremonii Białego Domu. – Nie chciał, żeby zwracali na niego uwagę, kiedy przechodził. Nigdy nie mogłem zrozumieć dlaczego. Nie chodził przecież do Gabinetu Ovalnego bez butów czy w szlafroku – dodawał.

– Nigdy nie odzywamy się pierwsi. Odpowiadamy tylko, gdy ktoś się do nas zwróci – wyjaśniał Fred Walzel, był szef Służby Mundurowej Secret Service. – Carter narzekał, że nie chce, że-

**\\ Poprzednik Cartera, prezydent Richard Nixon, wraz z przedstawicielami swojej administracji byli notorycznie przyłapywani przez media i opozycję na licznych kłamstwach, bulwersujących aferach i gorszących skandalach, które stawały się ich udziałem. W odpowiedzi Jimmy Carter chciał uczynić z moralności oraz etyki sztandarowe hasła swojej kampanii, obiecując, że wartości te legną u podstaw jego prezydentury. **

stanie zwykłym, skromnym człowiekiem. Wpadł zatem na pomysł, by w trakcie oficjalnych podróży osobiście nosić swoją torbę. I tak oto mogliśmy oglądać prezydenta zbiegającego ze schodów samolotu Air Force One samodzielnie targającego własny bagaż. Chroniący Cartera agenci Secret Service zdradzili po latach, że torby, które „dźwigał” ich szef, zawsze pozostawały puste. Wszystko było jedynie dobrze wyreżyserowanym spektaklem. Teatr w wykonaniu Cartera nie przyniósł mu jednak zbyt wiele korzyści wizerunkowych. Na ogół naśmiewano się z niego, że takie zachowanie jest mało prezydenckie.

Choć współcześnie przebywający na prezydenckiej emeryturze Jimmy Carter wydaje się niezwykle sympatycznym starszym panem, ochraniający go funkcjonariusze inaczej zapamiętali charakter szefa z czasów jego urzędowania. Pojawiły się zarzuty, że 39. prezydent USA traktował podległych mu ochroniarzy z wielką pogardą, przez co zyskał sobie wśród nich opinię najmniej sympatycznego ze znanych im lokatorów Białego Domu. Opis tych fatalnych doświadczeń odnajdujemy w książce Ronalda Kesslera pt. „W tajnych służbach prezydenta”.

– Kiedy Carter się tu zjawił, nie chciał, żeby funkcjonariusze i agenci patrzyli na

by funkcjonariusze się z nim witali – wspominał.

Jeden z ochraniających Cartera agentów – John Piasecky – pracujący przy prezydencie niemal całą jego kadencję, pełniący także funkcję jego osobistego kierowcy, wspominał, że szef przez cały ten czas ani razu nie odezwał się do niego. Z opowieści innych ochroniarzy dowiadujemy się również, że Jimmy Carter, gorliwy chrześcijanin, wracając z bożonarodzeniowego nabożeństwa nie potrafił złożyć życzeń czuwającym nad jego bezpieczeństwem agentom Secret Service.

Zgodnie z przedwyborczymi obietnicami składanymi przez Cartera Biały Dom miał stać się miejscem niemalże całkowicie wolnym od trunków alkoholowych. W trakcie wszelkich wydarzeń publicznych czy oficjalnych przyjąć wydawanych w rezydencji amerykańskich prezydentów służba podawać miała wyłącznie wino. Rzeczywistość szybko zweryfikowała jednak hipokryzję Jimmy’ego Cartera. Już pierwszej niedzieli, którą spędzali w Białym Domu, Carterowie zażyczyli sobie, aby personel przygotował im drink znany jako „Krwawa Mary”. Para prezydencka wypila trunek bezpośrednio przed udaniem się na mszę świętą.

Ulubione napoje wysoko-

zapadły w pamięć personelowi pracującemu w Białym Domu. Prezydent najczęściej raczył się dobrym martini lub relaksował, popijając piwo prosto z puszk. Ulubionym drinkiem pierwszej damy był natomiast tzw. śrubokręt (wódka z sokiem pomarańczowym – przyp. red.), zaś matka Cartera, Lilian, niemal codziennie delektowała się szklanką burbona lub brandy. Spędzała wiele czasu w otoczeniu chroniących ją agentów Secret Service, więc wielokrotnie wręczała im różnego rodzaju alkohole, chcąc, by napili się

razem z nią. Zawsze czyniła to jednak w tajemnicy przed swoim synem. W otoczeniu prezydenta Cartera szybko zaczęło panować przekonanie, że wraz ze swoją rodziną jest „największym obłudnikiem na świecie”.

Rodzeństwo

Siostra Cartera, Ruth Carter Stapleton, w przeciwieństwie do jego brata Billy’ego, nie sprawiała prezydentowi wielkich kłopotów. Miała przypiętą łatkę nieco zwariowanej misjonarki, która po przebyciu załamania nerwowego poczuła potrzebę nawracania ludzi na chrześcijaństwo. Z bratem historia była zupełnie odmienna. Pewnego dnia wywołał on bowiem naj-

prawdziwszy dyplomatyczny skandal, który pociągnął za sobą konsekwencje w wymiarze międzynarodowym. Wpadł na „genialny” pomysł, by podać się za lobbystę libijskiego rządu akredytowanego przy rządzie federalnym Stanów Zjednoczonych. Oczywiście Billy Carter nigdy nie występował w imieniu interesów żadnego obcego państwa, chciał jednak mieć swoje 5 minut. Jimmy Carter był blisko związany ze swoją matką, opisywał ją jako kobietę, która odegrała największą rolę w jego życiu, wywierając na nie najistotniejszy wpływ. Prezydencka rodzicielka nie w synu upatrywała jednak najbardziej inteligentnej ze swoich dzieci. Określała go mianem „zwykłego chłopca”, dodając, że „właściwie to jego siostra Gloria jest najbardziej inteligentna w całej rodzinie”.

Niepopularny i chwiejny Carter poniósł drugą porażkę podczas walki o reelekcję w wyborach prezydenckich w 1980 r. Jego kontrkandydatem z Partii Republikańskiej był Ronald Reagan. Carter zdołał wygrać jedynie w sześciu z 50 amerykańskich stanów (oraz w Dystrykcie Kolumbii), zdobywając jedynie 49 głosów elektorskich przy 489 dla Reagana oraz ulegając mu w głosowaniu powszechnym o ponad 8 mln głosów.

– Pokutuje słuszne przekonanie, że Jimmy Carter był dość średnim prezydentem, ale bodaj najlepszym byłym prezydentem – jeśli w ogóle możemy tak klasyfikować działalność rządzących Ameryką – podsumowuje postać Cartera Miłosz Sowa.

Jimmy Carter zaliczany jest do takich prezydentów, którzy mogli zostać wybrani tylko w określonym czasie i okolicznościach. Ameryka drugiej połowy lat 70. była z pewnością jednym z nich.

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCJI.JNE

POMÓŻMY ADAMOWI!

Adam Maciejewski, nasz redakcyjny kolega z działu gospodarczego, zmaga się z ciężką chorobą nowotworową. Dla „Gazety Polskiej Codziennie” i „Gazety Polskiej” pisze od 2016 r. Przez te lata dzielił się z Państwem informacjami ekonomicznymi, niezbędnymi każdemu dla zrozumienia otaczającego nas świata.

Teraz Adam potrzebuje naszej pomocy. Dlatego w porozumieniu z nim samym i jego rodziną udało się uruchomić na portalu Zrzutka.pl zbiórkę na jego leczenie. Będziemy wdzięczni za udostępnianie w mediach społecznościowych linku do akcji pomocowej:

<https://zrzutka.pl/ncjgvf>



fot. mat. pras./d

LEGIA WARSZAWA – GNK DINAMO ZAGRZEB \ W pierwszym, bardzo dobrym i zaciętym meczu III rundy eliminacji Ligi Mistrzów Dinamo Zagreb zremisowało 1:1 z Legią Warszawa. Teraz przed mistrzami Polski rewanż.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	07:55 Pytanie na śniadanie	07:00 Ukryta prawda (1015) - serial	06:00 Nowy dzień	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	10:45 Panorama	08:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:40 Malanowski i partnerzy (325) - serial	07:30 Polska na dzień dobry	08:15 Polski punkt widzenia
	08:35 Ranczo (31) - serial	10:50 Pytanie na śniadanie	09:00 Dzień Dobry TVN	09:10 Malanowski i partnerzy (326) - serial	09:30 W punkt	08:40 Świat sportu
	09:40 Komisarz Alex (116) - serial	11:30 Dziewczyny ze Lwowa (47) - serial	11:35 Doradca smaku	09:40 Sekrety rodziny (191) - serial	09:50 Telezakupy	09:00 Ty idź pierwszy!
	10:35 Ojciec Mateusz (264) - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	11:45 Ukryta prawda (973) - serial	10:40 Dlaczego ja? (518) - serial	10:05 Dziennikarski poker	09:55 20 lat dla świata
	11:25 Uzdrowisko (32) - serial	13:15 Kozacka miłość (157) - serial	12:50 Ukryta prawda (1016) - serial	11:40 Gliniarze (571) - serial	10:20 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	12:00 Wiadomości	14:05 Va banque - teleturniej	13:50 Ukryta prawda (813) - serial	12:50 Wydarzenia	10:45 Mówi się...	10:15 Jak my to widzimy
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (297) - serial	14:55 Szpital (468) - serial	13:25 Interwencja	11:30 Telezakupy	10:45 Zew natury
	12:30 Agropogoda	15:10 Górszy ratownicy (49) - serial	16:00 LAB (56) - serial	13:40 Trudne sprawy (865) - serial	11:45 Polska na dzień dobry	11:05 Jezus. Królestwo bez granic
	12:35 Magazyn rolniczy	16:00 Koło fortuny - teleturniej	17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:40 Dlaczego ja? (1031) - serial	13:00 Telezakupy	11:40 Ma się rozumieć
12:55 Natura w Jedynce	16:35 Familiada - teleturniej	18:00 Ukryta prawda (974) - serial	15:50 Wydarzenia	13:15 Wolne głosy	12:00 Anioł Pański	
14:00 Elif (1023) - serial	17:15 Promyk nadziei (84) - serial	19:00 Fakty	16:15 Interwencja	13:45 Wolne głosy - zagranica	12:03 Informacje dnia	
14:50 Kolarstwo: Tour de Pologne	18:00 Panorama	19:35 Sport	16:35 Gliniarze (516) - serial	14:00 Telezakupy	12:20 Mojżesz - 10 przykazań	
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości	18:20 Va banque - teleturniej	19:45 Pogoda	17:40 Sekrety rodziny (222) - serial	14:15 Starcie cywilizacji	13:10 Grunt to droga. Camino to rodzina
	15:10 Pogoda	18:45 Kozacka miłość (158) - serial	19:55 Uwaga!	18:50 Wydarzenia	14:45 Telezakupy	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	15:15 Alarm!	19:35 Barwy szczęścia (2446) - serial	20:10 Doradca smaku	19:30 Gość „Wydarzeń”	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	14:30 Sanktuarium: Miasteczko Świętej Rodziny - Cotignac
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	20:10 Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki - 2021: Żywiec	20:15 Na Wspólnej (3271) - serial	19:45 Sport	15:30 Republika po południu	17:15 Wolne głosy
	16:05 Przysięga (452) - serial	20:45 Piłka nożna: Eliminacje Ligi Mistrzów, rewanżowy mecz 3. rundy: Legia Warszawa - Dinamo Zagrzeb	20:55 Milionerzy - teleturniej	20:05 Anioły i demony - thriller, USA 2009	17:55 Wolne głosy - zagranica	17:55 Wolne głosy - zagranica
	17:00 Teleexpress	23:15 Wojenne dziewczyny (9) - serial	21:35 Księgowy - thriller, USA 2016. Christian podejmuje współpracę z firmą zajmującą się robotyką. Ma wyjaśnić niezgodności w finansach. Po tym, jak księgowa firmy Dana znajduje wyjaśnienie problemu, okazuje się, że zlecono ich zamordowanie. Christian stara się ochronić siebie i Danę oraz znaleźć zleceniodawców.	23:00 Hitman: Agent 47 - thriller, Niemcy/Wielka Brytania/USA 2015.	18:15 Ekonomia raport - flash	15:50 Ma się rozumieć
	17:20 Kolarstwo: Tour de Pologne - studio	00:10 The Good Doctor 2 (35) - serial	00:15 Kuba Wojewódzki - talk-show	19:55 Pogoda	18:30 Dzisiaj - serwis inform.	16:00 Informacje dnia
	17:30 Kolarstwo: Tour de Pologne	00:55 The Good Doctor 2 (36) - serial	01:20 Uprowadzona (3) - serial	20:05 Anioły i demony - thriller, USA 2009	18:51 Sport w Republice	16:10 Jestem mamą
	19:25 Sport	01:55 Ludzkie historie: Nocna rodzinka - film dokumentalny, Meksyk 2019		19:30 Gość „Wydarzeń”	18:56 Prognoza pogody	16:30 Fryderyk Chopin i jego muzyka
	19:30 Wiadomości			19:45 Sport	19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej	17:10 Prosto o gospodarce
WIECZOREM	20:05 Pogoda			20:10 Moja droga do wolności	19:50 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej	17:30 Rajd Katyński
	20:10 Alarm!			20:25 Mówi się...	20:10 Moja droga do wolności	17:55 Poczet wielkich Polaków
	20:35 Królowa i konkwistador (42) - serial			21:30 Konferencja prasowa	20:25 Mówi się...	18:00 Anioł Pański
	21:30 Królowa i konkwistador (43) - serial			21:50 Wolne głosy popołudnie	21:30 Konferencja prasowa	18:05 Informacje dnia
	22:25 Rolnik szuka żony - pr. rozryw.			22:10 Ekonomia raport - flash	21:50 Wolne głosy popołudnie	18:15 Rozmowy niedokończone
	23:25 Ocaleni - reality show			22:25 Ekonomia raport	22:10 Ekonomia raport - flash	19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej
	00:30 Don Juan DeMarco - komediodramat, USA 1994.			22:50 Suma dnia	22:25 Ekonomia raport	20:00 Informacje dnia
	02:15 Lacombe Lucien - dramat obyczajowy, Francja/Włochy 1974			23:15 Poland Daily	22:50 Suma dnia	20:20 Różaniec
				00:10 Dzisiaj - serwis inform.	23:15 Poland Daily	21:00 Apel Jasnogórski
				00:30 Sport w Republice	00:10 Dzisiaj - serwis inform.	21:20 Informacje dnia
			00:35 Prognoza pogody	00:30 Sport w Republice	21:40 Polski punkt widzenia	
			00:45 W punkt	00:35 Prognoza pogody	22:00 Mojżesz - 10 przykazań	
			01:10 Dziennikarski poker	00:45 W punkt	22:50 Guadalupe - żywy obraz	
				01:10 Dziennikarski poker	23:45 Kazembe	

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Opozycja nie chce odbudowy Pałacu Saskiego



W numerze 15/2021 polecamy Państwu tekst Jolanta Lizi-niewicz „Pałac niezgody”. W Sejmie nie było jednomyślności w sprawie odbudowy Pałacu Saskiego. Posłowie opozycji gremialnie zagłosowali przeciwko inwestycji. Poseł Konfederacji Dobromir Sośnierz stwierdził, że budowa jest niespecjalnej urody, a Paulina Matysiak podkreślała duże koszty. Bartłomiej Sienkiewicz obawia się z kolei rozkopanej Warszawy. Najbardziej beczelni są jednak posłowie PO, którzy podkreślają, że inwestycja powinna być robiona we współpracy z samorządem. Tym rządowym od 2005 r. przez polityków związanych z PO, którzy odłożyli tę inwestycję na czas po... 2042 r.

Material powstał we współpracy z PKN ORLEN



fot. PAP/Piotr Nowak

SPORT \ XXXII Letnie Igrzyska Olimpijskie dobiegły końca

Biało-Czerwoni na medal

Mimo wymagającego początku to były fantastyczne letnie igrzyska olimpijskie dla naszej reprezentacji. Polacy przywieźli ze stolicy Japonii 14 krążków, w tym cztery złote oraz po pięć srebrnych i brązowych. Najlepsi byliśmy się w lekkoatletyce. Dorobek medalowy Biało-Czerwonych pozwolił zająć im 17. miejsce w ogólnej klasyfikacji XXXII Letnich Igrzysk. Warto zaznaczyć też, że turniej w Tokio był najlepszy dla Polski od ponad 20 lat, od zawodów w Sydney.

Jan Przemyski

Za nami dwa tygodnie niesamowitych emocji sportowych. W zakończonych przedwcześniej XXXII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio udział wzięło ponad 11 tys. sportowców z 206 krajów z całego świata, rozdano 339 kompletów medali w 33 dyscyplinach, co jest rekordową liczbą.

Polska drużyna liczyła ponad 420 osób, z czego 211 to sportowcy. Rywalizowali oni w blisko 140 konkurencjach w 28 dyscyplinach. Ostatecznie z Tokio udało się nam przywieźć 14 krążków, w tym cztery złote, pięć srebrnych i pięć brązowych, co dało 17. miejsce w klasyfikacji XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich.

Polskie „złotka”

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, Biało-Czerwoni w Tokio zdobyli złote medale w czterech konkurencjach. Pierwszy najcenniejszy krążek trafił do Polaków 31 lipca. Sztafeta mieszana 4x400 m w składzie: Justyna Święty-Ersetic, Karol Zalewski, Kajetan Duszyński i Natalia Kaczmarek okaza-

ła się najlepsza w debiutującej na letniej olimpiadzie konkurencji lekkoatletycznej. Medale otrzymali także startujący w eliminacjach Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Dariusz Kowaluk. – Zrobiliśmy to razem, bez względu na to, czy jedna biegła w eliminacjach, czy w finale – powiedziała Justyna Święty-Ersetic w niedzielę 8 sierpnia po powrocie z Tokio. Natomiast Kajetan Duszyński wspominał o nieprzespanej nocy, gdyż musiał odpisać na wszystkie wiadomości, jakie dostał po zwycięstwie. – Cieszę się, że nas wspieracie – dziękował kibicom.

Nasi rodacy bezkonkurencyjni okazali się także w rzucie młotem. Nie zawiodła nasza medalistka z dwóch poprzednich edycji letnich igrzysk – Anita Włodarczyk. Wywalczyła trzecie złoto olimpijskie w swojej karierze. Jak sama przyznała, w sporcie przeszła „długą drogę”. – To coś niesamowitego. Zapisalam się w historii światowej lekkiej atletyki, więc jest fajnie i zaczynam świętować – powiedziała Anita Włodarczyk do zebranych na Lotnisku Chopina w Warszawie. Warto wspomnieć, że nasza

złota medalistka w niedzielę obchodziła swoje 36. urodziny i w związku z tym kibice odśpiewali jej gromkie „Sto lat”.

Oprócz Anity Włodarczyk w rzucie młotem popisał się także Wojciech Nowicki. – Chciałbym wszystkim podziękować za tak liczne przybycie, za kibicowanie, trzymanie kciuków. Dziękuję, że jesteście z nami – mówił w niedzielę Nowicki.

Bez wątplenia jedną z największych wspaniałości niespodzianek sprawił chodździarz Dawid Tomala, który złoto zgarnął na dystansie 50 km. – Był taki moment na trasie, że nic się nie działo, więc trzeba było przyspieszyć. Anita mówiła, że przeszła długą drogę, a ja jeszcze dłuższą – 50 km, i to po raz ostatni w życiu. Na kartach historii zostanę na zawsze. Bardzo wiele serducha w to włożyłem i mam nadzieję, że przysporzyłem wam wiele radości – stwierdził Tomala. Warto zaznaczyć, że na kolejnych igrzyskach dystans 50 km zostanie zastąpiony dystansem 35 km.

Srebrni tytani sportu

Krążków koloru srebrnego nasi rodacy przywieźli z Ja-

ponii pięć. Pierwszy z nich, a jednocześnie pierwszy dla Polski na igrzyskach w Tokio, Biało-Czerwoni zdobyli 28 lipca. Wywalczyły go wiosłarki w konkurencji czwórki podwójnej kobiet w składzie: Agnieszka Kobus-Zawojńska, Marta Wieliczko, Maria Sajdak i Katarzyna Zillmann.

Kolejny powód do radości dały nam wspomniane już wcześniej (złoto w sztafecie mieszanej 4x400m) biegaczki Natalia Kaczmarek, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic. W sztafecie kobiet wywalczyły srebro.

Krążek tego samego koloru w żeglarskiej klasie 470 zdobyły także Jolanta Ogar-Hill i Agnieszka Skrzypulec, które wróciły w minioną niedzielę do Polski razem z grupą lekkoatletów. – Mamy z Jolą duże doświadczenie i wiedziałyśmy, że nie odpuścimy do końca. Chciałybyśmy podziękować całemu środowisku żeglarskiemu, które wierzyło w nas od początku do końca. Dziękujemy wszystkim kibicom. Jesteśmy zmęczone fizycznie i psychicznie, bo nasze zawody trwały tydzień – powiedziała Skrzypulec do ze-

branych na warszawskim lotnisku im. F. Chopina.

Można powiedzieć, że z wody „wyłowiliśmy” jeszcze jeden srebrny krążek, gdyż w kajakarskich regatach w K2 500 m wywalczyły go Karolina Naja i Anna Puławska.

Z wody wracamy na ląd, gdyż w rzucie oszczepem srebrny medal zgarnęła Maria Andrejczyk. Należy odnotować wspaniały gest, na jaki zdecydowała się nasza reprezentantka, gdyż Andrejczk już zapowiedziała, że chce zlicytować swój medal na cele charytatywne, a adresatami pomocy mają być głównie małe dzieci. Wielki szacun!

Nasze brązowe powody do dumy

Tyle samo, ile srebro, tyle też brązów wywalczyli reprezentanci Polski. Zaczniemy od rzutu młotem, w którym zarówno w klasyfikacji mężczyzn, jak i kobiet na trzeciej lokacie nie mieliśmy sobie równych. W tej konkurencji z brązem z Tokio wracają Paweł Fajek i Malwina Kopron.

Kolejnym lekkoatletą, który sięgnął po trzecie miejsce na podium, jest Patryk Dobek, który sprawił niemałą niespodziankę w biegu na 800 metrów.

Po jednym brązie Biało-Czerwoni wywalczyli jeszcze na macie i na wodzie. Z medalu cieszył się zapaśnik Tadeusz Michalik, walczący stylem klasycznym w kategorii 97 kg.

Z kolei w kajakarskich regatach w K4 500 m po krążek popłynęły Karolina Naja, Anna Puławska, Justyna Iskrzycka i Helena Wiśniewska.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



CYTAT DNIA

WICEPREMIER PIOTR GLIŃSKI \ Trzeba premiować sukcesy. Będą dodatkowe nagrody i premie dla związków sportowych, dla trenerów i przede wszystkim dla sportowców, którzy je osiągnęli podczas igrzysk w Tokio.

20

WTOREK 10 SIERPNIA 2021

LIGA MISTRZÓW \ Dziś mecz Legia Warszawa–Dinamo Zagrzeb. Mistrzowie Polski w pierwszym meczu zremisowali na wyjeździe 1:1

Najważniejsze będzie zaangażowanie

Dziś Legia Warszawa stanie przed wielką szansą awansu do IV rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Przy Łazienkowskiej legioniści grają z Dinamem Zagrzeb. Z Chorwacji mistrzowie Polski przywieźli remis 1:1. Aby awansować, trzeba wygrać. – Chcemy rozstrzygnąć ten dwumecz bez strzelania rzutów karnych – zapowiada bramkarz Legii Artur Boruc.

Artur Szczepanik

Trener Legii Warszawa Czesław Michniewicz, zapytany na konferencji prasowej, czy ma dużo do poprawy przed rewanżem, odpowiedział: – Przeanalizowaliśmy to spotkanie, jak atakowaliśmy, jak przeciwnik konstruował akcje. Mam inteligentnych piłkarzy, wystarczy powiedzieć pewne rzeczy, przećwiczyć coś na treningu. Takiego zaangażowania naszych piłkarzy jak w Zagrzebiu oczekujemy w jutrzejszym spotkaniu. Wynik 1:1 niczego nie przesądza, i dla nas, i dla nich sprawa jest otwarta. Musimy atakować, będzie cały stadion kibiców, emocje, wspaniała godz. 21, wszystko wskazuje na to, że będzie to świetne widowisko – przyznał trener Legii.

Szkoleniowiec mistrzów Polski jest bardzo zadowolony, że Legia nie musiała w weekend grać ligowego meczu z Zagłębiem Lubin. – Regeneracja to jeden temat, ale spokojny trening też był dla nas ważny. Mieliliśmy takie trzy jednostki. Mogli-



Musimy atakować, będzie cały stadion kibiców, emocje, wspaniała godz. 21 – wszystko wskazuje na to, że będzie to świetne widowisko – mówił trener Legii o meczu Legia–Dinamo | fot. Jurica Galoic/PIXSELL/Forum

śmy spokojnie popracować. Dinamo też nie grało, więc nie ma w tym względzie żadnej przewagi. Zdecyduje boisko. Uważam, że dobrze się stało. Sobota godz. 20, a wtorek godz. 21 to czas bardzo bliski. Dobrze dla całej polskiej piłki, że nie graliśmy – uważa trener Legii.

Obecny na konferencji Boruc uważa, że on i jego koledzy z zespołu dobrze spędzili czas, który zyskali dzięki przełożeniu ligowego meczu z Zagłębiem Lubin. – Nie

mam pojęcia, jak to na nas wpłynie. Myślę, że odpocznę przed rewanżem z Dinamo się przydał. Był czas dopracować taktykę, ruchy na boisku. Po meczu dowiemy się, czy brak gry był dobry, czy zły. Zagramy na lepszej murawie niż w Zagrzebiu, ale myślę, że oba zespoły grają na tej samej trawie. Może będzie to miało wpływ na nasze głowy, ale nie na zagrani na boisku. Rzuty karne? Ja nigdy nie trenuję rzutów karnych. Nie wiem,

zobaczmy, czy sobie z nimi poradzimy. Nie będę gdybać. To jest ostateczność. Będziemy chcieli rozstrzygnąć losy spotkania w regulaminowym czasie gry – zapewnił Boruc.

Michniewicz zastanawiał się przez ostatnie dni, gdzie jest klucz do wyeliminowania Dinama Zagrzeb. – Jednego klucza nie ma. Jest dużo małych rzeczy, które składają się na całość. Analizujemy siebie i przeciwnika. Wiemy, że mają indywidualności. My też mamy piłkarzy

kreacyjnych, którzy umieją strzelać gole. Sprawa awansu jest otwarta. Awans po karnych? Jak wygramy, to tak. Poćwiczymy na treningu uderzenia z rzutu karnego. Zbigniew Boniek kiedyś celnie powiedział: „Na treningu bramka jest bardzo duża, a jak idziesz na mecz, to jak hokejowa”. Psychika jest tu równie ważna co trening. Jesteśmy przygotowani – zapewnił Michniewicz.

Po pierwszym meczu z Florą Tallin, wygranym przez Legię 2:1, Artur Boruc powiedział: „Tak pokrótce. Z takim zaangażowaniem, ambicją nie pasujemy do Europy. Chcemy tam bardzo być, ale musi być dużo lepiej”. Na wczorajszej konferencji prasowej zapytano go o te słowa w kontekście jutrzejszego meczu z Dinamem Zagrzeb w III rundzie kwalifikacji Ligi Mistrzów.

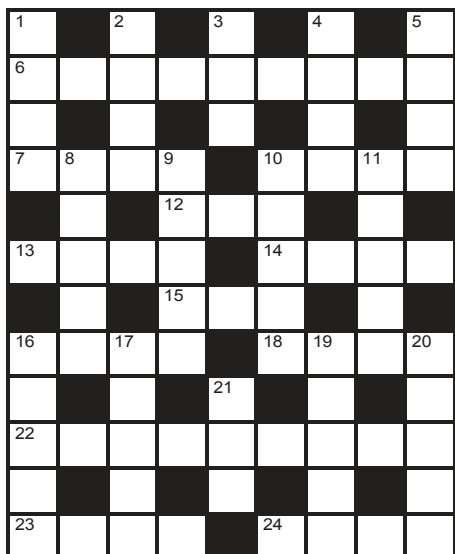
– Czy znajdziemy się w Champions League, będziemy mieli okazję dowiedzieć się w ciągu tygodnia czy dwóch. Słowa, które wówczas padły, to było trochę moje rozgoryczenie. Awansowaliśmy z Florą, ale zaangażowanie nie było na tym poziomie, jakim powinno. W Zagrzebiu było zupełnie inaczej. Myślę, że to był krok w stronę lepszej gry Legii – stwierdził Boruc.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 6) białogłowa, kobieta
- 7) dziki kot
- 10) uszatka nad Bałtykiem
- 12) mała Aleksandra
- 13) kierownica statku
- 14) główna msza
- 15) freudowska jaźń
- 16) popełniony nietakt
- 18) lisia jama
- 22) warsztat twórczy
- 23) statek Noego
- 24) nie pion, nie poziom

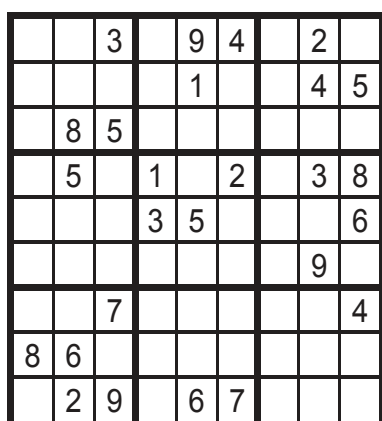
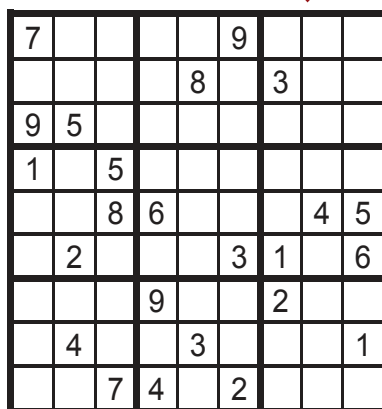
- 10) król ubrania
- 11) pierwszy okres paleozoiku
- 16) zasłona w boksie
- 17) malowidło na tynku
- 19) trawa jak pasożyt
- 20) liliowaty na leki
- 21) legenda o bogach



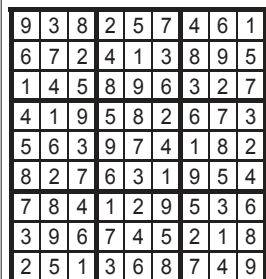
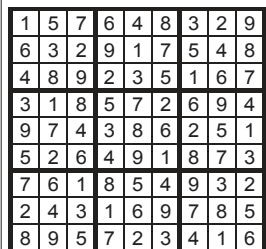
PIONOWO

- 1) przyprawa do ciast
- 2) legenda Himalajów
- 3) rzeczne zagrożenie
- 4) stolica Norwegii
- 5) plujące zwierzę
- 8) pod Maratonem lub Grunwaldem
- 9) Południowa z Seulem

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska**
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska, Olga Dołężniak-Harczuk
Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniowicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniowicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
10/08/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

OBÓZ GROSS-ROSEN UTRWALIĆ PAMIĘĆ

Świadectwo wielkiej zbrodni

Od 1 lipca Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy jest otwarte dla zwiedzających | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

W byłym niemieckim obozie pracy Gross-Rosen w Rogoźnicy dobiega końca trzyletni program prac remontowo-konserwatorskich „Utrwalić pamięć”.

Janusz Wolniak

Tylko w tym roku wydano 2,6 mln zł dotacji. W sumie wyremontowano ponad dwadzieścia obiektów, które są świadectwem niezwykle okrucieństwa. Oczyszczono m.in. fundamenty wszystkich drewnianych baraków obozowych, które zniknęły tuż po wojnie. Widać je na sporządzonej makiecie. Wszystkie prace odbywają się pod nadzorem konserwatora.

Przez obóz przeszło 120 tys. więźniów różnej narodowości, najwięcej Polaków i Żydów. Choć nazywano go obozem pracy, zginęło tam ponad 40 tys. osób. Obóz miał 99 filii na całym Dolnym Śląsku i w Lubuskim. Więźniowie m.in. drążyli sztolnie w Górach Sowich.

\\ Oczyszczono m.in. fundamenty wszystkich drewnianych baraków obozowych, które zniknęły tuż po wojnie. Widać je na sporządzonej makiecie. Wszystkie prace odbywają się pod nadzorem konserwatora \\

Kolejną inicjatywą związaną z obozem jest planowana 14 sierpnia wizyta lekarzy ze Świdnicy. Medycy z Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Świdnicy, któ-

rzy są członkami Terenowego Koła Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, zainicjowali przedsięwzięcie mające na celu nawiązanie współpracy z Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy.

W dalszym etapie planowane jest również m.in. umieszczenie na terenie muzeum tablicy pamiątkowej upamiętniającej osoby ze środowiska medycznego, które doświadczyły cierpienia w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Gross-Rosen w Rogoźnicy, ufundowanej przez Terenowe Koło Dolnośląskiej Izby Lekarskiej w Świdnicy. Ponadto planowane są uczestnictwo delegacji lekarzy we wrześniowych uroczystościach upamiętniających ofiary II wojny światowej i udział w wystawie „Zastępy nadziei” w 2022 r.

(TVP, UMŚ)

KOMUNIKACJA

Do Lizbony z wrocławskiego lotniska

Wraz z jesiennym rozkładem lotów do siatki połączeń wrocławskiego lotniska wróci Lizbona. Samoloty na tej trasie będą latać dwa razy w tygodniu – poinformował w komunikacie Port Lotniczy Wrocław. Do Lizbony będzie można polecieć z Wrocławia od 31 października liniami Ryanair. Przewoźnik zapowiedział uruchomienie dwóch rejsów tygodniowo – w środy i niedziele. Połączenie będzie dostępne do marca 2022 r., czyli przez cały nowy sezon. – Cieszymy się, że

powraca jeden z najbardziej popularnych kierunków turystycznych. Lizbona jest bardzo lubiana przez polskich turystów. Decyzja przewoźnika to również dobry prognostyk na nowy sezon. Widzimy, że linie lotnicze są gotowe do przywracania kierunków lub uruchamiania nowych. Pandemia nadal przynosi wiele niewiadomych, ale patrzymy w przyszłość z ostrożnym optymizmem – powiedział Dariusz Kuś, prezes Portu Lotniczego Wrocław. W komunikacie podano też, że ruch na lotnisku nadal osiąga 50–60 proc. poziomu z 2019 r. W lipcu tego roku port obsłużył ponad 217 tys. pasażerów.

(jw. PAP)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

URZĄD WOJEWÓDZKI \ Od tego tygodnia złożenie wniosku paszportowego w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim będzie możliwe bez wcześniejszej rezerwacji terminu. Podobnie będzie w Delegaturze w Jeleniej Górze, Legnicy i Trzebnicy. Cały czas istnieje możliwość internetowej rezerwacji wizyty, choć nie jest ona obowiązkowa.

fol. mat. pras./d

SPOTKANIE AUTORSKIE

Witold Gadowski we Wrocławiu

Prezentacja filmu „Święci z Doliny Niniwy” oraz ożywiona dyskusja licznie przybyłych uczestników spotkania z dziennikarzem Witoldem Gadowskim wypełniły niemal trzy godziny sobotniego popołudnia i wieczoru.

Janusz Gajdamoiwcz

Gromkie brawa publiczności zgromadzonej w sali kinowej wrocławskiego NOT przywitały pełniące funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, scenarzysty, reżysera i autora poczytnych powieści Witolda Gadowskiego. Spotkanie rozpoczęło się od projekcji filmu realizowanego przez dziennikarza w ciągu ostatnich dwóch lat. – Ten film powstał wyłącznie za nasze pieniądze – mówił reżyser tuż przed rozpoczęciem prezentacji. – Powstał za pieniądze, które rozliczni darczyńcy wpłacali na jego realizację. W sumie było ich ok. 2,5 tys., dzięki czemu budżet przekraczał 250 tys. zł. Ta kwota pozwoliła na pro-

fesjonalną realizację zdjęć, dźwięku i muzyki, produkcję. Film jest odpowiedzią na moje wyjazdy na Bliski Wschód, gdzie odwiedzałem miejsca dotknięte działaniami tzw. Państwa Islamskiego – kontynuował Witold Gadowski.

Jak podkreślał dziennikarz, po powrocie z jednego z wyjazdów udało się zorganizować internetową zbiórkę funduszy, które w całości przeznaczono na pomoc w odbudowie położonego w Iraku miasta Kara Kusz. Za ok. 500 tys. zł wyremontowano kościół, uruchomiono warsztat mechaniczny, otworzono sklep i zakład fryzjerski, dzięki czemu mieszkający tam w dużej części chrześcijańscy Asyryjczycy mogli wracać do normalnego życia. Te działania pociągnęły za sobą kolejne pozytywne efekty,

\\ Film jest odpowiedzią na moje wyjazdy na Bliski Wschód, gdzie odwiedzałem miejsca dotknięte działaniami tzw. Państwa Islamskiego – mówił Witold Gadowski //

a ich finalizacją stał się film „Święci z Doliny Niniwy”, który w wymiarze uniwersalnym pokazuje zarówno skutki bratobójczych i wyniszczających wojen, jak i bezinteresownej pomocy dla ofiar.

Po tak przygotowanym wstępie i zapowiedzi filmu uczestnicy spotkania przenieśli się na ponad 70 min na tereny Bliskiego Wschodu, wsłuchując się w opowieści bohaterów, pełne dramatycznych wspomnień, ale też niepozbowione nadziei na powrót do normalnego życia. Przeplatały je obrazy zniszczeń dokonanych w Iraku. Po projekcji uczestnicy spotkania zadawali pytania dotyczące powstania samego filmu, ale też żywo interesowali się sytuacją, która tam panuje, szczególnie w kontekście dzisiejszych działań Państwa Islamskiego.



Sala we wrocławskim NOT wypełniła się pod brzegi | fot. Janusz Gajdamoiwcz

ŚWIDNICA



Wakacyjne remonty w szkołach i przedszkolach

Wakacje to czas na przygotowanie budynków oświatowych na kolejny rok szkolny. W świdnickich przedszkolach i szkołach przeprowadzane są remonty, których łączny koszt to ponad 3,9 mln zł.

Modernizacja pomieszczeń piwnicznych z osuszeniem budynku za kwotę ponad 3 mln zł to prace, które prowadzone są w Szkole Podstawowej nr 8. Budowa placu zabaw oraz drobne remonty to zadania, które wykonywane będą w Szkole Podstawowej nr 2, a ich koszt to ponad 200 tys. zł. 160 tys. zł kosztować będzie remont instalacji elektrycznej w Szkole Podstawowej nr 105. Modernizację schodów wejściowych do budynku zapla-

nowano w Szkole Podstawowej nr 4. Zadanie wyceniono na 75 tys. zł. W Szkole Podstawowej nr 1 wymienione zostaną drzwi wejściowe zewnętrzne, wykonane będą też prace izolacyjne i doszczelnienie dachu. Miejskie przedszkola również czekają prace modernizacyjne, a w Młodzieżowym Domu Kultury przeprowadzone zostaną prace malarskie i konserwacyjne.

.....
(jw. UMS)

TURYSTYKA

Dolnośląskie atrakcje

Właściciele atrakcji turystycznych z Dolnego Śląska po rocznej przerwie znów mogą się ubiegać o certyfikat Polskiej Organizacji Turystycznej. Do połowy września przyjmowane są zgłoszenia. Kapituła wybierze czterech laureatów lokalnych, którzy będą reprezentować nasz region w konkursie ogólnopolskim.

Certyfikaty Polskiej Organizacji Turystycznej to najważniejsza nagroda w branży turystycznej w naszym kraju. Zwycięzcy mogą liczyć nie tylko na certyfikat jakości. Laureaci regionalni otrzymają od samorządu województwa dolnośląskiego propozycję wspólnych działań promocyjnych o wartości 5 tys. zł. Na poziomie krajowym główną nagrodą za zdobycie złotego certyfikatu jest kampania promocyjna z Polską Organizacją Turystyczną o wartości 150 tys. zł.

Udział w lokalnych eliminacjach mogą wziąć wszyscy



Jedną z najbardziej obleganych atrakcji Dolnego Śląska jest Kolejkowo | fot. Janusz Wolniak/Gazeta

chętni zarządzający atrakcjami turystycznymi na terenie województwa dolnośląskiego. Regulamin dostępny jest w aplikacji konkursowej i na stronie: www.konkurs.pot.gov.pl/konkurs.

Cztery wybrane produkty turystyczne z Dolnego Śląska w drugiej połowie września zmierzają się z atrakcjami turystycznymi



BUDOWA ŚCIEŻKI ROWEROWEJ

WROCŁAW \ Trwa budowa nowej ścieżki rowerowej przy ul. Hubskiej we Wrocławiu. Droga pobiegnie od skrzyżowania z ul. Glinianą do ul. Kamiennej. Inwestycja ma być gotowa w ciągu dziewięciu miesięcy.

fot. mat. pras./d



ZATRZYMANIA PRZED KOMENDĄ

LUBIN \ 30 osób zostało zatrzymanych podczas zamieszek przed komendą policji. Odbiła się ona w związku z interwencją policji, po której zmarł 34-letni mężczyzna. W trakcie zamieszek w stronę policjantów leciały butelki, kamienie i koktajle Mołotowa.

fot. mat. pras./d



fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

z certyfikatem



Polska

z całej Polski. To już 18. edycja tej imprezy. Tylko w 2019 r. na 19 przyznanych certyfikatów ogólnopolskich aż trzy pochodziły z naszego województwa.

– Warto ubiegać się o certyfikaty POT, dzięki tej nagrodzie marka danego produktu turystycznego staje się rozpoznawalna w całym kraju, a nawet za granicą – tłumaczy Rafał Szlachta, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej. Celem konkursu jest podnoszenie jakości i konkurencyjności oferty turystycznej poprzez promowanie produktów, które nie tylko wyróżniają się atrakcyjnością, ale także są nowatorskie i przyjazne turystom. Co roku kapituła konkursu zwraca szczególną uwagę na dostępność produktu turystycznego oraz wykorzystanie nowoczesnych technologii i innowacji w jego rozwoju.

Najbardziej prestiżowym wyróżnieniem, którego wybór wzbudza najwięcej emocji, jest złoty certyfikat. Kapituła konkursu może go przyznać produktowi turystycznemu najwcześniej po trzech latach od daty przyznania certyfikatu POT. W 2019 r.

złoty certyfikat POT otrzymała Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach. W 2020 r. konkurs nie odbył się ze względu na pandemię.

Jury wybiera również certyfikat specjalny. Nagroda ta dedykowana jest produktom, które na rynku są stosunkowo krótko, bo mniej niż dwa lata, ale drzemie w nich duży potencjał. Głos w konkursie POT mają także użytkownicy sieci i mediów społecznościowych. Na jesieni będą mogli oni ocenić wskazane produkty w konkursie na certyfikat internautów. Głosowanie odbędzie się na stronie: www.polska.travel.

Pierwszy etap konkursu (regionalny) odbędzie się do końca września, a ogólnopolski do 22 października. Ceremonia wręczenia certyfikatów nastąpi na przełomie listopada i grudnia stacjonarnie lub w trybie online, w zależności od sytuacji pandemicznej.

.....
Janusz Wolniak

O TYM I OWYM

FESTIWAL

Forum Musicum



Melomani mają szansę posłuchać wyrafinowanego repertuaru, który przygotowany został na festiwal Forum Musicum. Szefem artystycznym jest od lat Tomasz Dobrzański. W tym roku organizatorzy zachęcają do refleksji nad tym, jak mogły brzmieć dawne zespoły wokalne. Od 13 do 22 sierpnia we Wrocławiu odbędzie się sześć koncertów. – Głos to fascynująca ludzka maszyna o nieskończonych możliwościach brzmieniowych. Ponadto to maszyna o nadzwyczajnych zdolnościach wchodzenia w interakcje z innymi głosami i tworzenia z nimi niebywałych współbrzmień. Zespoły głosów ludzkich znajdziemy w wielu tradycjach muzycznych różnych kultur i czasów, w których nieraz ten

sposób muzykowania odgrywał rolę pierwszoplanową – tłumaczy Tomasz Dobrzański. Czekają nas też dwa intrygujące występy – spektakl dla widzów w każdym wieku, czyli „Bajka o czterech księżniczkach” przygotowana przez młodzież z Zespołu Muzyki i Tańca Dawnego Capella Antiqua Bialostociensis (19 sierpnia, godz. 18, NFM) oraz tradycyjna potańcówka, ale też wspólne śpiewanie, które poprowadzi Maniucha Bikont (21 sierpnia, godz. 20, Mleczarnia). Będzie też koncert zespołu Morgaine z Wilna. – Artyści przedstawią polsko-litewskie związki muzyczne w, zapewne najbardziej autentycznym dla czasów renesansu, nastroju muzykowania domowego – mówi Dobrzański.

WYSTAWA

Sztuka w czasach zarazy



Artyści działający w Karkonoszach i Górach Izerskich pokazują swoje prace w Muzeum Karkonoskim. Wystawa „Sztuka w czasach zarazy” została otwarta w miniony weekend. Możemy tu obejrzeć sto prac trzydziestu autorów. Prace są bardzo różnorodne. Wystawa została zatem podzielona na kilka części. Jedna odnosi się do czasu pandemii. Ponad-

to są pejzaże, bajki oraz sala multimedialna – zapewnia Bożena Danielska, kurator wystawy. Wystawa jest ważna dla lokalnego środowiska artystycznego, które rzadko ma okazję pokazać swoją twórczość na wspólnej ekspozycji. Wielu artystów prezentuje swój dorobek po dwóch latach tworzenia w pracowni. Wystawa będzie czynna do 15 września.

WARSZAWA KONIEC Z JAZDĄ NA PAMIĘĆ

Rondo Dmowskiego po nowemu

Po zakończeniu remontu wokół ronda Dmowskiego powstaną cztery przejścia dla pieszych z azylami między jezdniami | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Wczoraj rozpoczęły się prace na remontowe na rondzie Dmowskiego. Kierowcy muszą wziąć pod uwagę, że w rejonie ronda będzie obowiązywała nowa organizacja ruchu. Zmiany dotyczą jednak nie tylko kierowców, ale również pasażerów komunikacji miejskiej i rowerzystów.

Natalia Karcz-Kaczowska
 Albicla.com/NataliaKarczKaczowska

W Warszawie prowadzone są prace związane ze stworzeniem tzw. nowego centrum Warszawy. Jednym z elementów szerszego planu jest przebudowa ronda Dmowskiego. Wczoraj rozpoczęły się prace remontowe, co wymusiło wprowadzenie wielu zmian w organizacji ruchu w tym rejonie. W związku z pierwszym etapem prac została zwężona o skrajne pasy ruchu ul. Marszałkowska od ul. Nowogrodzkiej do ul. Widok. Jak wyjaśnia Zarząd Dróg Miejskich, dojeżdżający do ronda od strony pl. Bankowego i pl. Zbawiciela kierowcy będą mieli do dyspozycji trzy pasy ruchu. Istnieje możliwość skrętu w prawo z ul. Marszałkowskiej w Al. Jerozolimskie. Na ul. Marszałkowskiej w rejonie ul. Widok (pod Domami Towarowymi) i pomiędzy ul. Nowogrodzką a Żurawią oraz na ul. Nowogrodzkiej obowiązuje zakaz zatrzymywania się, dotyczący

W związku z pierwszym etapem prac ul. Marszałkowska od ul. Nowogrodzkiej do ul. Widok została zwężona o skrajne pasy ruchu

także wyznaczonych miejsc postojowych. Ponadto fragmentami zwężona będzie również ul. Nowogrodzka. Tu zarówno kierowcy, jak i rowerzyści nie mogą wjechać od strony ul. Poznańskiej. Przebudowa ronda Dmowskiego wiąże się również z utrudnieniami dla pasażerów komunikacji miejskiej. Co uległo zmianie? Przystanek autobusowy Centrum 01 dla linii 131, 501, 519, 520, 522, 525, N25, N31, N37 i N81 został przesunięty za ul. Nowogrodzką. Autobusy zatrzy-

mują się na jezdni, a nawierzchnia zatok postojowych zostanie podniesiona do poziomu chodnika. Ponadto od końca sierpnia, przez ok. półtora miesiąca, prace związane z przebudową przystanków tramwajowych prowadzone będą po drugiej stronie ul. Marszałkowskiej. Kierowcy nie będą mogli wtedy korzystać z lewych pasów, a skręt w lewo w Al. Jerozolimskie będzie możliwy z lewych pasów. Utrudnienia te zgodnie z planami powinny potrwać do 26 września.

W dalszym etapie prac roboty przeniosą się na Al. Jerozolimskie. Najpierw zostaną wyłączone skrajne prawe pasy, a potem skrajne lewe. Prace powinny zakończyć się na przełomie 2021 i 2022 r. Wokół ronda Dmowskiego powstaną cztery przejścia dla pieszych z azylami między jezdniami. Powstaną też przejazdy rowerowe, które połączą oddzielone odcinki trasy rowerowej wzdłuż ul. Marszałkowskiej. Na rondzie i wokół niego zostanie posadzone ponad 20 tys. roślin.

KALENDARIUM POWSTANIA

10 sierpnia 1944 r.

Na Woli wciąż są utrzymywane placówki przy ul. Okopowej, w rejonie cmentarzy i na Stawkach. Ochotę opuszczają ostatnie grupy bojowe. Część powstańców przedostaje się do Lasów Chojnowskich, część kanałami dociera do Śródmieścia. W trakcie wycofywania się oddziałów życie traci kilku powstańców. Pozytywną informacją jest to, że zgrupowanie „Chrobry II” zdobywa browary Haberbuscha. Na Powiślu oddziały kpt. „Krybara” odzyskują placówki na Karo-

wej. W nocy z 9 na 10 sierpnia nad Śródmieściem, Mokotowem i Kampinosem dochodzi do udanego zrzuć broni i amunicji przez Brytyjczyków. Tego dnia ludność warszawska otrzymuje od Niemców ultimatum, w którym warszawiacy zostają wezwani do opuszczenia miasta. Na miasto spada deszcz ulotek z treścią ultimatum. Radio brytyjskie nadaje ostrzeżenie, że osoby, które nakazują bądź wykonują wobec polskich żołnierzy i ludności cywilnej czyny zbrodnicze niezgodne z prawem międzynarodowym, będą surowo karane.

(oprac. nkk)





DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w niedzielę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba osób zakażonych w ciągu doby wyniosła siedem. Na Mazowszu nie odnotowano przypadków śmiertelnych związanych z COVID-19, podobnie jak w całym kraju. Łącznie na terenie wszystkich województw przybyło 64 zakażonych.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

INWESTYCJE

Szprycha usprawni komunikację kolejową

Na kolejowej mapie Mazowsza pojawią się kolejne miasta. Podpisana została umowa dotycząca studium wykonalności nowej trasy kolejowej, która poprowadzi z Ostrołki przez Łomżę do Giżycka. Kiedy ruszą pierwsze prace?

Anna Gębalska-Berekets
Albicla.com/AnnaGebalskaBerekets

Zmieni się komfort podróżowania między Warszawą, Łomżą, Ostrołką a Giżyckiem. Prezes Centralnego Portu Komunikacyjnego podpisał umowę na wykonanie studium wykonalności nowej trasy kolejowej, która poprowadzona zostanie z Ostrołki przez Łomżę do Giżycka. Dzięki takiemu rozwiązaniu zmieni się znacząco czas przejazdu ze stolicy do Łomży.

Jak mówi Mikołaj Wild, prezes spółki Centralny Port Komunikacyjny, nowe połączenia kolejowe Mazowsza z Mazurami, Podlasiem, Warszawą i CPK to kolejna inwestycja realizowana z myślą

o tych rejonach Polski, które nie rozwinęły w pełni swoich możliwości z powodu ograniczonego dostępu do transportu publicznego. Budowa fragmentu tzw. szprychy nr 3 będzie wiązała się z korzyściami dla pasażerów. Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, tłumaczy w rozmowie z nami, że oznacza to włączenie do sieci pasażerskich połączeń dalekobieżnych takich miast jak Łomża, Kolno i Orzysz. – Podróżni dojadą do Ostrołki w zaledwie godzinę. Turyści natomiast będą mogli skorzystać z wygodnego połączenia do mazurskich miejscowości takich jak Giżycko – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Andrzej Bittel.

**\\ Podróżni dojadą do Ostrołki w zaledwie godzinę. Turyści natomiast będą mogli skorzystać z wygodnego połączenia do mazurskich miejscowości takich jak Giżycko – mówi Andrzej Bittel **

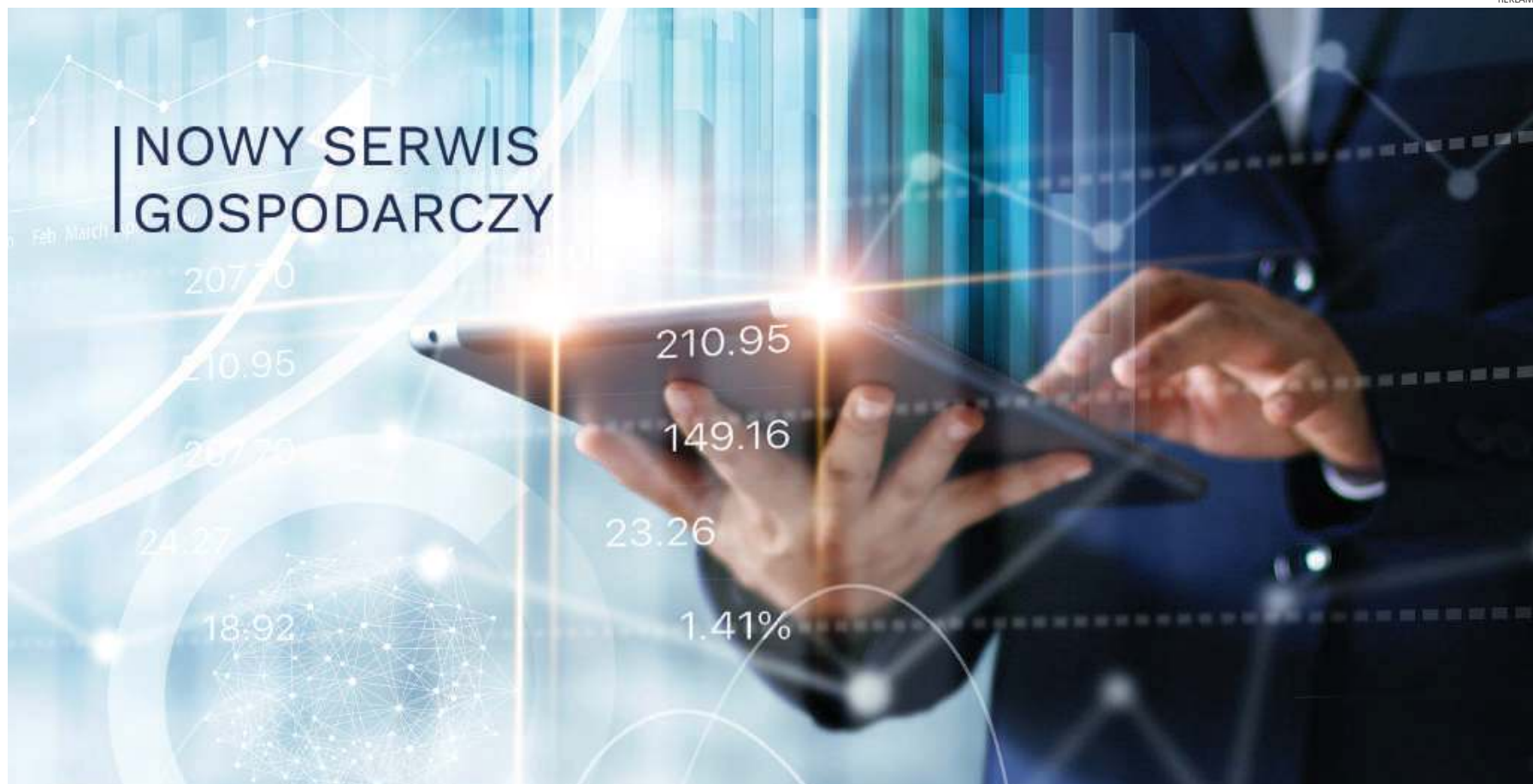
Podpisany właśnie kontrakt dotyczy 140-kilometrowego odcinka linii kolejowej nr 29 Ostrołka–Łomża–Giżycko. Według przedstawionego harmonogramu pierwsze prace budowlane pomiędzy Ostrołką a Łomżą mają ruszyć w 2023 r. i potrwać cztery lata. „Dla odcinka z Łomży do Giżycka zakładany w harmonogramie okres robót budowlanych to lata 2028–2031” – czytamy w komunikacie spółki CPK.

Inwestycje takie jak ta mają likwidować wykluczenie komunikacyjne i uzupełniać braki w sieci kolejowej. Mieszkańcy Warszawy będą mogli sprawnie dotrzeć nie tylko w inne części naszego regionu, ale też do innych województw. Co o pomy-



Budowa szprychy oznacza włączenie do sieci pasażerskiej

śle rządu sądzą stołeczni samorządowcy? – Pozytywnie odnoszę się do rozbudowy sieci szybkich połączeń kolejowych. To do Łomży jest na pewno jednym z tych, które powinno powstać – podkreśla w rozmowie z nami Paweł Lech, radny KO. Nie łączy jednak tego projektu ze zniwelowaniem różnic pomię-



Piszemy o gospodarce ludzkim językiem

Filary Biznesu PL



ZAMIAST PIZZY PAPIEROSY

CBŚP \ Jak poinformowało CBŚP, w trakcie ostatnich działań na Mazowszu oraz Śląsku zatrzymano 11 osób podejrzanych o przestępstwa akcyzowe. W Warszawie przejęto m.in. linię służącą do produkcji papierosów i wyrobów tytoniowych.

fot. mat. pras./d



PIONKI WOLNE OD NITROCELULOZY

REGION \ Mieszkańcy podradomskich Pionek mogą odetchnąć z ulgą z terenów dawnych Zakładów Tworzyw Sztucznych „Pronit” udało się wywieźć 350 ton nitrocelulozy. Aby ponownie korzystać z terenu, należy odczekać pięć lat.

fot. mat. pras./d



skich połączeń dalekobieżnych takich miast jak Łomża, Kolno i Orzysz | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

dzy Polską A a Polską B. – Taki czas podróży to zachęta dla mieszkańców Łomży i okolic do poszukiwania pracy w Warszawie. A to tylko przyspieszy migrację najzdolniejszych osób do stolicy – dodaje radny. Innego zdania jest Oskar Hejka, stołeczny radny z Prawa i Sprawiedliwości. – Każda ta-

kiego typu inwestycja kolejowa polega na niwelowaniu podziałów. Z punktu widzenia Warszawy taki i inne takie projekty są bardzo mile widziane. Stolica się rozwija, aglomeracja warszawska stale się rozbudowuje, a zwiększenie połączeń kolejowych to stworzenie lepszych warunków do rozwoju

dla mieszkańców – wyjaśnia Oskar Hejka. Przypomnijmy, że zgodnie z założeniami programu kolejowego do 2034 r. ma powstać prawie 1800 km nowych linii. W ramach inwestycji wybudowanych zostanie 12 tras kolejowych, w tym 10 szprych prowadzących do stolicy i CPK z innych części kraju.

REGION

Synoptycy ostrzegają przed zmianą pogody

Poznaliśmy prognozę zagrożeń meteorologicznych dla województwa mazowieckiego przygotowaną przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Od dziś mogą się przydać parasole.

Jak wynika z informacji przekazanych przez IMiGW, od dzisiejszego poranka na Mazowszu mogą pojawić się burze i silne opady deszczu. W niektórych rejonach województwa mazowieckiego prognozowane jest, że może spaść nawet do 40 mm deszczu. Opadom deszczu mogą towarzyszyć silne burze z opadami gradu oraz porywistym wiatrem osiągającym prędkość nawet do 80 km/h. IMGW wydał ostrzeżenia pierwszego stopnia dla Mazowsza, które obowiązują od dzisiejszego poranka. Co oznacza mazowieckiego pierwszego stopnia? Synoptycy przewidują warunki sprzyjające występowaniu niebezpiecznych zjawisk meteorologicznych, które mogą powodować straty materialne i zagrożeni dla zdrowia oraz życia. Co robić, gdy burza zastanie nas poza domem na otwartej przestrzeni? Tu z radami przy-

**\\ Uderzenie pioruna może się skończyć pożarem, uszkodzeniem konstrukcji budynku, przepaleniem instalacji elektrycznej, telewizora, lodówki, wszystkiego, co jest podłączone do instalacji **

chodzi policja, która wskazuje, że najlepiej się nie zatrzymywać i nie szukać schronienia przy wysokich elementach, które przyciągają pioruny. Należy odsunąć się od metalowych przedmiotów i nie korzy-

stać z telefonów komórkowych. Jadąc samochodem, powinniśmy wolnym tempem poruszać się do przodu. Jeśli nie możemy się schronić w bezpiecznym budynku, a istnieje możliwość wejścia do samochodu, będzie to lepsze rozwiązanie. W domu usuńmy z balkonów i tarasów wszystkie przedmioty, które mogą zostać porwane przez wiatr. Ponadto warto sprawdzić zamknięcie okien i drzwi i zabezpieczyć je przed otwarciem. Nie bagatelizujemy tych rad – co roku w wyniku wyładowań atmosferycznych ginie kilkadziesiąt osób. Pamiętajmy, że uderzenie pioruna może skończyć się pożarem, uszkodzeniem konstrukcji budynku, przepaleniem instalacji elektrycznej, telewizora, lodówki, wszystkiego, co jest podłączone do instalacji.

(nkk)

KOŚCIÓŁ

Zbliża się 45. rocznica śmierci ks. Romana Kotlarza



Budowa szprych oznacza włączenie do sieci pasażerskich połączeń dalekobieżnych takich miast jak Łomża, Kolno i Orzysz | fot. mat. pras./d

18 sierpnia 1976 r. zmarł ks. Roman Kotlarz, zwany radomskim Popiełuszką. Skąd taki przydomek? Postać ks. Romana Kotlarza związana jest z robotniczymi protestami z 25 czerwca 1976 r. Tego dnia pracownicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera wyszli na radomskie ulice, ale protestować przeciwko drastycznym podwyżkom cen, które chciała wprowadzić komunistyczna władza. Obecny wtedy w Radomiu ks. Roman Kotlarz natknął się na protestujących, wg przekazów miał nawet chwilę iść razem z nimi, po czym błogosławił robotników ze schodów kościoła ojców bernardynów, głosił kazania, w których potępiał politykę władz, modlił się za robotników (aresztowani protestujący przechodzili tzw. ścieżki zdrowia). Takie działania nie mogły spodobać się komunistycznej władzy. Ks. Kotlarz stał ówczesnej władzy ością w gardle jeszcze przed wydarzeniami z czerwca 1976 r. Mocno przeciwstawiał się m.in. ateizacji szkolnictwa. Na jego kazania licznie ściągali wierni. Władze komunistyczne nie dawały mu spokoju, dlatego był często przenoszony z parafii. Jego ostatnią parafią była ta w Pelagowie. Po wydarzeniach z czerwca 1976 r. wizyty funkcjonariuszy SB nasiliły się. History-

cy przytaczają wspomnienie bratanka Eugeniusza Kotlarza, który opowiadał, że nocą na plebanię przyjechały trzy osoby. Ksiądz nie otwierał, więc wtargnęli siłą i go pobili, mówiąc, aby w swoich wypowiedziach nie odnosił się do spraw politycznych. Jak wiadomo z różnych przekazów, takich najść było więcej. Miało dochodzić do licznych pobić, tortur. 15 sierpnia 1976 r. w trakcie odprawiania mszy św. ks. Kotlarz zasłabł, wypowiadając tylko słowa: „Matko ratuj!”. Został przyjęty do szpitala w Krychnowicach, gdzie wg oficjalnych informacji stwierdzono u duchownego silną nerwicę. 18 sierpnia 1976 r. ks. Roman Kotlarz zmarł. Pomimo świadectw dotyczących znęcania się nad duchownym lekarze nie stwierdzili obrażeń mogących powstać po pobiciu. Do dziś ws. śmierci księdza nikt nie poniósł odpowiedzialności, jednak 25 czerwca 2007 r. bp Edward Materski wypowiedział ważne słowa: „Pragnę zdecydowanie oświadczyć, że ks. Roman Kotlarz jest męczennikiem, którego służenie Jan Paweł II wspominał na radomskim lotnisku. Trzeba zdecydowanie powiedzieć, że ks. Roman Kotlarz został zamordowany. Nie ma żadnych wątpliwości, że zmarł w wyniku pobicia”.

(oprac. nkk)



AWANS ŚWIĄTEK

**WTA ** Iga Świątek awansowała z ósmego na siódme miejsce w światowym rankingu tenisistek. Wciąż prowadzi Australijka Ashleigh Barty, a za nią są Japonka Naomi Osaka i Białorusinka Aryna Sabalenka. W rankingu „Race to Shenzhen”, który uwzględnia tylko tegoroczne wyniki i wyłoni osiem uczestników kończącego sezon turnieju masters, Świątek jest czwarta.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Sześciu legionistów już grało w Lidze Mistrzów

Zapytałem wczoraj, ilu piłkarzy ma za sobą grę w Lidze Mistrzów. Okazało się, że w Legii jest aż sześciu takich zawodników. To jednak jeszcze lepiej dla nas – powiedział na konferencji prasowej przed meczem z Dinamem Zagrzeb trener Czesław Michniewicz. Dla kibiców Legii ta liczba też była zaskoczeniem. Postanowiliśmy sprawdzić, którzy piłkarze mistrza Polski mają już za sobą takie doświadczenie.



Mateusz Wieteska jako jedyny piłkarz Legii pamięta jej występy w Lidze Mistrzów w sezonie 2016/2017 | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Artur Szczepanik

Sześciu piłkarzy Legii ma za sobą grę w najlepszej lidze świata. Okazuje się, że o krok od występu w Champions League był jeszcze jeden. Już na konferencji prasowej wyjaśniło się, że jednym z tych graczy jest Artur Boruc, który w Lidze Mistrzów grał jednak ostatnio tak dawno – w sezonie 2008/2009 – że awans do niej będzie dla niego jak powtórny debiut.

Boruc w barwach Celtiku Glasgow trzy razy występował w Champions League. W sezonie 2006/2007 Boruc zagrał w ośmiu meczach – sześciu grupowych z Manchesterem United, Benficą Lizbona i FC Kopenhaga oraz w dwóch meczach 1/8 finału z AC Milan.

Debiut miał genialny, bo na Old Trafford w 21. min meczu z Manchester United Boruc popisał się asystą do Jana Vennegoora von Hesslinka, po której jego zespół objął prowadzenie 1:0. Celtic przegrał jednak 2:3, ale w rewanżu triumfował

1:0. Były to punkty decydujące o awansie do 1/8, a zapewnił je Polak, broniąc w 87. min meczu rzut karny wykonywany przez Luisa Sahę.

W meczach z Milanem Boruc nie dał się pokonać przez 180 min. Dopiero w trzeciej minucie dogrywki rewanżu na San Siro jedynego gola w dwumeczu strzelił mu Kaka. Wejście do Champions League Polak miał jednak więcej niż imponujące.

Kolejny był równie dobry. Celtic znowu wyszedł z grupy, w której grał AC Milan, Szachtarem Donieck i ponownie Benficą. Mistrzowie Szkocji wygrały wszystkie mecze u siebie, przegrali wszystkie wyjazdowe i w 1/8 finału zmierzili się z Barceloną.

Oba mecze były niezwykle zacięte. U siebie Celtic przegrał 2:3 i ten wynik miał swój dalszy ciąg w marcu tego roku. Dwa gole strzelił Borucowi Leo Messi. W tym roku w ramach akcji reklamowej piwa Budweiser do 160 bramkarzy z całego świata, którzy wyciągali piłkę

z siatki po golach Argentyńczyka, trafiło tyle butelek, ile Messi strzelił im goli. Boruc dostał dwie. Jedną wystawił na aukcję charytatywną, która przyniosła ze sprzedaży aż 10 tys. zł.

Z Champions League Boruc pożegnał się po rozegraniu 22 meczów. Sześć ostatnich rozegrał właśnie w sezonie 2008/2009. Jako jedyny legionista sezon 2016/2017, drugi i ostatni jak do tej pory występ w Champions League, pamięta tylko jeden piłkarz Legii – obrońca Mateusz Wieteska. Wystąpił tylko w Dortmundzie, gdzie Legia przegrała 4:8, ale ten mecz jest do tej pory spotkaniem Ligi Mistrzów, w którym padło najwięcej goli w historii. Wieteska pojawił się na boisku w 69. min, zmieniając napastnika Aleksandra Prijovicia.

Drugim obrońcą Legii, który ma za sobą doświadczenie w Champions League, jest lewy wahadłowy – Filip Mladenović. Serb grał w niej przez dwa sezony w barwach białoruskiego

BATE Borysow. Po raz pierwszy w sezonie 2014/2015. Mladen zagrał w pięciu meczach grupowych z Szachtarem Donieck, Athletic Bilbao i FC Porto. BATE przegrało pięć z nich. W sześciu spotkaniach obrona Białorusinów straciła wówczas aż 24 bramki.

W sezonie 2015/2016 już tak tragicznie nie było. BATE znowu wygrało tylko jeden mecz – 3:2 z AS Roma u siebie. Bohaterem tego spotkania był Mladenović. Serb najpierw trafił na 2:0 już w 12. min spotkania, a potem na 3:0 w 31. min. Później gole strzelali tylko Włosi, ale BATE zdołało utrzymać korzystny wynik.

W sezonie 2017/2018 sensacyjny awans do Champions League po raz pierwszy w historii wywalczył mistrz Azerbejdżanu. W barwach Karabachu Adam grał wówczas były legionista Jakub Rzeźniczak i przyszły – Mahir Emreli. Napastnik Legii zagrał raz z Atlético Madryt i po dwa razy z Chelsea Londyn i AS Roma, w żadnym z tych spotkań nie zanotował

jednak asysty ani nie strzelił gola.

Drugim z nowych nabytków Legii, który ma za sobą grę w Lidze Mistrzów, jest portugalski pomocnik Josué. W sezonie 2013/2014 zagrał w sześciu meczach Champions League w barwach FC Porto. Ostatnim z legionistów z występem w Lidze Mistrzów jest drugi z Portugalczyków – André Martins. Defensywny pomocnik Legii zagrał w niej w sezonie 2014/2015 w barwach Sportingu Lizbona. Zanotował trzy występy, żadnego w pełnym wymiarze czasu.

W Legii jest jeszcze jeden piłkarz, który z wysokości boiska wysłuchał hymnu Ligi Mistrzów. Jest to obrońca Lindsay Rose. W sezonie 2015/2016 w barwach Olympique Lyon siedział na ławce rezerwowych w meczu u siebie z KAA Gent. Francuzi przegrali wówczas 1:2, a reprezentant Mauritiusu nie doczekał się debiutu. W pozostałych meczach tamtych rozgrywek przeciwko Zenitowi i Valencii Rose był poza kadrami.